Niech żyje Ludowo-Demokratyczna Republika Koreańska!

Wykonaniem zobowiązań lipcowych odpowiemy imperialistom amerykańskim!

Cena numeru zł 3

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS RADOMSZCZAŃSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III (VI) PIĄTEK 14 LIPCA 1950 ROKU. Nr 192

Sprawiedliwa walka narodu koreańskiego

— cieszy się gorącym poparciem całej postępowej ludzkości

PEKIN (PAP). — Radio Phenjan nadało odezwę dowódcy naczelnego koreańskiej Armii Ludowej — Kim Ir Sena do narodu koreańskiego. Odezwa głosi m. in.:

Imperialiści amerykańscy dokonali zbrojnego napadu na naszą ojczyznę i na nasz naród. Lotnictwo ich w barbarzyński sposób bombarduje miasta i wsie naszego kraju, morduje ludność cywilną. Eskadry marynarki wojennej imperialistów amerykańskich, które bezprawnie wpłynęły na nasze wody terytorialne, bezlitośnie ostrzeliwują nadbrzeżne miasta i wsie.

Oddziały piechoty amerykańskiej wylądowały na niewyzwolonym jeszcze terytorium naszej ojczyzny i swymi ociekającymi krwią butami depcą naszą ziemię.

W jakim celu wysłali imperialiści amerykańscy swe wojska na naszą ziemię ojczystą? Dlaczego napadli jak bandyci na nasz kraj?

Imperialiści amerykańscy, którzy marzą o hegemonii światowej, uczynili to w tym celu, aby przekształcić naszą ojczyznę w swą kolonię, a nasz naród — w swego niewolnika. Oto ich cel. Aby go zrealizować, imperialiści amerykańscy w południowej części naszego kraju postawili u władzy zaciekłego wroga narodu koreańskiego Li Syn Mana i sklecili w Korei Południowej marionetkowy rząd. Aby dopiąć swych celów, imperialiści amerykańscy przy pomocy terroru, morderstw, gróźb i oszustwa utrudniali i udaremniali pokojowe zjednoczenie naszego kraju. Pchnęli oni swego agenta Li Syn Mana do rozpętania wojny domowej i brutalnie zaatakowali nas swymi siłami zbrojnymi. Imperialiści amerykańscy nie liczą się z istotnymi prawami narodu koreańskiego — z prawem do wolności i niepodległości. Dla nich Koreańczycy nie są ludźmi. Bandyci amerykańscy sądzą, że naród koreański może być tylko kolonialnym niewolnikiem, by jeszcze bardziej napełniać splamione krwią kieszenie handlarzy z Wall Street.

Amerykańscy najeźdźcy imperialistyczni przekształcają nasze miasta i wsie w swe bazy wojenne, a nasze dzieci, kobiety i starców — w cele dla ostrzeliwania i bombardowania z powietrza. Mordercy ostrzeliwują kobiety, pracujące w pocie czoła na polach ryżowych, zrzucają bomby na głowy dzieci i dorastającej młodzieży. Amerykańscy najeźdźcy imperialistyczni stosują metody faszystów hitlerowskich i zbrodniczych imperialistów japońskich.

Imperialiści amerykańscy usiłują zamaskować swą barbarzyńską zbrojną agresję w Korei uchwałą Rady Bezpieczeństwa w tzw. kwestii koreańskiej. T. zw. uchwała Rady Bezpieczeństwa powzięta została z pogwałceniem Karty Narodów Zjednoczonych bez udziału przedstawicieli Związku Radzieckiego i Chin. Cel zbrojnego najazdu imperialistów amerykańskich na Koreę jest jasny dla całego świata. Nikogo nie wprowadzą w błąd deklaracje imperialistów amerykańskich, że wojska amerykańskie w imieniu ONZ przeprowadzają w Korei akcję policyjną.

Amerykańscy najeźdźcy imperialistyczni dokonują pod flagą ONZ nalotów na nasze miasta i wsie, mordując nasz naród, pragnący wolności, jedności i niepodległości. Imperialiści amerykańscy, nawet zrzucając bomby na głowy Koreańczyków, mówią, że czynią to w imię pokoju. Nikogo jednak tym nie oszukają. Tę agresywną metodę na szeroką skalę stosowali już poprzednicy imperializmu amerykańskiego — faszyści hitlerowscy i imperialiści japońscy. Hitler mówił: gdy mówię o pokoju, myślę o wojnie. Imperialiści japońscy swą agresję również maskowali kłamliwymi deklaracjami o pokoju w Azji.

(Dalszy ciąg na str. 2-giej)

Odezwa tow. Kim Ir Sena

do bohaterskiej ludności Korei

Wszystkie narody kraju radzieckiego jednomyślnie popierają apel i kampania zbierania podpisów przebiega wszędzie pośród wielkiego zainteresowania politycznego.

Na zebraniach i wiecach wystąpiły setki tysięcy obywateli radzieckich, dając **wyraz jednomyślnej gotowości pracujących ZSRR do obrony sprawy pokoju i międzynarodowego bezpieczeństwa wraz z narodami innych krajów.**

Na wiecach tych uczestnicy potępiają działania amerykańskich podżegaczy wojennych, którzy rozpoczęli jawną interwencję w Korei. Rezolucje żądają położenia kresu zbrojnej agresji na naród koreański, przywiązany do wolności.

Mapa Korer

Ku czci Święta Odrodzenia

Płyną zobowiązania Czynu Lipcowego

Polski świat pracy da Państwu wielomilionowe sumy

WARSZAWA, (PAP) — Robotnicy, chłopi, naukowcy, młodzież — podejmują zobowiązania, którymi chcą uczcić święto ukazania się historycznego Manifestu PKWN, dokumentując w ten sposób pełne zrozumienie swej roli współbudowniczych nowego, lepszego socjalistycznego jutra

* * *

Do Zarz. Głównego Zw. Zaw. Prac. Przem. Skórzanego nadeszło do 10 lipca, 20 zobowiązań podjętych dla uczczenia Święta Odrodzenia przez załogi garbarń, fabryk obuwia i zakładów przemysłu futrzarskiego. **Ogólna wartość ponadplanowej produkcji tych zakładów wyniesie 73 mil. zł. Ponadto zobowiązania przewidują upłynnienie remanentów na łączną sumę 861 milionów zł.**

CZYN LIPCOWY WARSZAWSKIEGO ŚWIATA LEKARSKIEGO

Do tysięcy zobowiązań podejmowanych dla uczczenia dnia 22 Lipca przez robotników i chłopów przyłączyli się także lekarze warszawscy. Specjalny komitet obchodu dnia 22 Lipca przy Akademii Medycznej zwrócił się z apelem do kierowników wszystkich klinik akademii warszawskiej, by wydelegowały po jednym wybitnym specjaliście w celu udzielania w ciągu miesiąca pomocy leczniczej górnikom Górnego Śląska.

CHŁOPI ŚLĄSCY PODEJMUJĄ ZOBOWIĄZANIA

Biorąc przykład z mas robotniczych Śląska, chłopi śląscy chcąc godnie uczcić 6 rocznicę historycznego Manifestu Lipcowego **podejmują szereg zobowiązań przedtermi nowej realizacji prac żniwnych.**

10 MILN. ZŁ DADZĄ PAŃSTWU KOLEJARZE

W Czynie Lipcowym bierze udział blisko 15 tysięcy pracowników kolejowych województwa szczecińskiego, którzy podjęli zobowiązania wartości 10 milionów złotych.

Ponad 96 miln. obywateli radzieckich

podpisało dotychczas Apel Sztokholmski

MOSKWA (PAP). Według danych Radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju, kampania sztokholmska w ZSRR ogarnęła cały kraj do jego najodleglejszych krańców i od 30 czerwca do 10 lipca **pod apelem złożyło swoje podpisy 96.360.866 obywateli radzieckich.**

W szeregu wielkich ośrodków przemysłowych kraju, jak **Moskwa, Leningrad, Kijów, Baku, Tyflis, Taszkent, Ryga, Stalingrad, Charków, Odessa, Rostow** itd. większość obywateli już się podpisała.

Wszystkie narody kraju radzieckiego jednomyślnie popierają apel i kampania zbierania podpisów przebiega

Koreańska Armia Ludowa

w zwycięskim pościgu osiągnęła rzekę Kum

Wojska amerykańskie wykonują... „manewr opóźniający"

PEKIN (PAP). — Z Phenjan donoszą, że **koreańskie siły ludowe na wszystkich odcinkach frontu kontynuują szybkie natarcie na południe mimo rozpaczliwego oporu ze strony lotnictwa i wojsk lądowych najeźdźców amerykańskich, którzy wykonują „manewr opóźniający".**

Na południe od Czunan został okrążony i unicestwiony batalion armii amerykańskiej, jakkolwiek wspierające go samoloty gwałtownie bombardowały i ostrzeliwały wojska ludowe. 2 samoloty amerykańskie zostały przy tym zestrzelone.

Jednostki Armii Ludowej, stacjonowane wzdłuż wschodniego wybrzeża odparły bohatersko atak okrętów amerykańskich, które ostrzeliwały przybrzeżne miasta i wioski.

PEKIN (PAP). — Środowy komunikat kwatery głównej koreańskiej Armii Ludowej podaje, że **jeden z oddziałów tej armii wyzwolił ważny węzeł kolejowy Czocziwon,** w odległości około 30 km. na północny zachód od Tajczun.

Oddział ten udał się następnie w pościg za uciekającymi wojskami USA i oddziałami Li Syn Mana poprzez okolice na południe od Czunan, w południowej części prowincji Czungdżu. Inna jednostka Armii Ludowej wyzwoliła Tanyang w północnej części tejże prowincji.

Po stronie przeciwnika było wielu poległych, rannych i jeńców. Armia Ludowa zdobyła znaczne ilości sprzętu wojskowego.

Na zakończenie komunikat podkreśla, że koreańska Armia Ludowa posuwa się dalej naprzód na całym froncie.

LONDYN (PAP). — Korespondent Agencji Reutera donosi z Tokio:

Wojska północno - koreańskie posuwają się w kierunku południowym. Czołówki ich składają się z jednostek pancernych, wyposażonych w ciężkie czołgi.

60-tonowe czołgi koreańskiej Armii Ludowej okazały się niewrażliwe na pociski amerykańskiej broni przeciwpancernej.

Zmęczeni i kompletnie wyczerpani żołnierze amerykańscy wraz z żołnierzami południowo - koreańskimi okopują się na południowym brzegu rzeki Kum.

Wojska północno - koreańskie, nacierające na froncie centralnym, stosują manewr oskrzydlający, by otoczyć pozycje amerykańskie nad tą rzeką.

Z wiadomości, jakie nadeszły do Tokio, wynika, że **wojska amerykańskie opracowały już plan ewakuacji Tajdżonu (Taiden).**

Rzeka Kum, która ma powstrzymać natarcie północno - koreańskie, ma 200 metrów szerokości.

PEKIN (PAP) — Jak donoszą z Phenjan, komunikat kwatery głównej koreańskiej Armii Ludowej donosi, **że we wtorek wyzwolone zostało miasto Ymsung wraz z przyległym okręgiem.** Nieprzyjaciel poniósł ciężkie straty w zabitych, rannych i jeńcach. Ymsung jest węzłem kolejowym, położonym na zachód od Czungdżu.

Dnia 10 lipca bombowce USA dokonały nalotów na Phengtek, Riczun, Czungdżu i Suwon, niszcząc wiele domów mieszkalnych i innych zabudowań.

3 bombowce „B-29" zostały zestrzelone.

RZĄD AMERYKAŃSKI — WYSYŁA DO KOREI FRANCUSKI OKRĘT WOJENNY.

GENEWA (PAP) — Jak donoszą z Paryża, dowiedziano się tam z komunikatu amerykańskiego ministerstwa marynarki, że jeden z francuskich okrętów wojennych z eskadry Dalekiego Wschodu otrzymał rozkaz udania się na wody koreańskie.

Dziennik „L'Humanite" pyta z oburzeniem, czy również **na przyszłość rząd francuski będzie powiadamiany dopiero za pośrednictwem prasy o decyzjach rządu amerykańskiego, dotyczących Francji.**

Podkreślić należy, że agencja „France Presse" doniosła, iż **dowództwo floty francuskiej nie wydało w tej sprawie żadnego rozkazu.**

W 50 rocznicę odkrycia radu

przez Marię Curie-Skłodowską

GENEWA (PAP) — Jak donoszą z Paryża, na stadionie Lutece odbyła się wspaniała manifestacja ludowa z okazji 50 rocznicy odkrycia radu przez Marię Curie - Skłodowską i Pierre Curie. W manifestacji zorganizowanej przez bojowników o wolność i pokój, Związek Kobiet Francuskich i Towarzystwo Przyjaźni Francusko - Polskiej wzięły udział tysiące osób. Obecni byli m. in. **Irena Joliot - Curie, Maurice Thorez, Le Leap, Farge, Cachin, Olga Tournade, Eugenia Cotton, profesor Crowther** i wiele innych osobistości ze świata politycznego i naukowego.

* * *

Z okazji 50 rocznicy odkrycia radu przez Marie Curie - Skłodowską i Pierre Curie „Humanite" pisze: **Wobec braku inicjatywy ze strony rządu, lud francuski postanowił sam uroczyście uczcić pamięć wielkich uczonych. Lud francuski głosi chwałę wielkich uczonych — Marii Curie-Skłodowskiej, Pierre Curie i małżonków Ireny i Fryderyka Joliot - Curie, którzy poświęcili swą wiedzę służbie ludzkości. Lud francuski święci przyjaźń z Polską, ojczyzną Marii Curie - Skłodowskiej.**

Nowy rząd głodu i nędzy we Francji

Po dziesięciokrotnych zmianach Pleven ustalił listę gabinetu

GENEWA (PAP) — Z Paryża donoszą, że w środę wieczorem Rene Pleven przedstawił prezydentowi republiki członków swego rządu. Do nowego rządu weszli m. in.: Henri Queuille, Guy Mollet, Robert Schuman, Jules Moch, Rene Mayer i inni.

Przed skompletowaniem swego rządu Pleven **dziesięciokrotnie zmieniał listę gabinetu,** wobec zaciekłych sporów o rozdział tek.

Postępowa opinia publiczna przyjęła nowy rząd jako kontynuatora dotychczasowej polityki przygotowań militarnych i nędzy mas pracujących.

„L'Humanite" podkreśla, że gaullista Pleven został wysunięty przez „socjalistę" Guy Molleta. Dziennik stwierdza, że **program nowego rządu oznacza dalszą faszyzację kraju i stanowi zapowiedź wzmożenia represji antyrobotniczych.**

GENEWA (PAP) — Jak donoszą z Paryża, Rene Pleven ubiegając się w Zgromadzeniu Narodowym o uzyskanie upoważnienia do sformowania nowego gabinetu, złożył deklarację rządową, którą można by streścić w następujących głównych punktach:

1) całkowite poparcie dla polityki rządu Bidault, który przeciwstawił się zaspokojeniu żądań robotników. Odmowa przyznania dodatku wyrównawczego w wysokości 3 tysięcy franków miesięcznie; 2) odmowa zmniejszenia ciężarów podatkowych; 3) 80 miliardów dodatkowych kredytów na zbrojenia w roku 1951; 4) „oszczędności" w postaci zwalniania z pracy i zwiększenia wyzysku robotników; 5) odmowa sprecyzowania wysokości najniższej zagwarantowanej płacy; 6) kontynuowanie wojny w Indochinach; 7) realizacja „Planu Schumana" w sprawie francusko-niemieckiego kombinatu węgla i stali; 8) zmiana ordynacji wyborczej, która umożliwiłaby zmniejszenie do minimum liczby przedstawicieli partii komunistycznej w parlamencie francuskim; 9) rewizja konstytucji; 10) amnestia dla zdrajców.

Tysięczna w Polsce

spółdzielnia produkcyjna

WROCŁAW (PAP). **W dniu 10 b. m. zarejestrowana została tysięczna spółdzielnia produkcyjna w Polsce. Jest to spółdzielnia produkcyjna II typu w Brzeziej Łące, pow. Oleśnica, woj. wrocławskie. Spółdzielnię tę założyło 25 małorolnych chłopów.**

Mieszkańcy gromady Brzezia Łąka pochodzą z osadników, przybyłych na Dolny Śląsk z Polski centralnej i zza Bugu.

18 lipca br.

posiedzenie Sejmu Ustawodawczego RP

WARSZAWA (PAP). — Marszałek Sejmu Ustawodawczego RP wydał w dniu 12 b.m. zarządzenie treści następującej:

Posiedzenie Sejmu Ustawodawczego R.P. odbędzie się w dniu 18 lipca 1950 roku, o godz. 10.

Lud francuski solidaryzuje się z narodem koreańskim

Nic bardziej nie przyczyniło się do otworzenia oczu milionom Francuzów na niebezpieczeństwo, jakie zagraża pokojowi ze strony amerykańskich imperialistów, jak **brutal na agresja amerykańska na Korei.**

Mimo wysiłków zamerykanizowanej prasy francuskiej, żaden rozsądny Francuz nie dał wziąć się na lep propagandy, przedstawiającej agresję amerykańską, jako wynik legalnej decyzji Rady Bezpieczeństwa ONZ. Wszyscy rozumieją bowiem, że decyzję interwencji w Korei powziął Truman, że „zalegalizowanie" jej **post factum** przez **zdekompletowaną Radę Bezpieczeństwa** miało na celu **zamaskowanie agresji amerykańskiej i przedstawienie jej jako rzekomej decyzji Rady Bezpieczeństwa.** Francuski człowiek ulicy do tego stopnia przejrzał tę perfidną gierkę, że dziś nie wyraża się inaczej o Radzie Bezpieczeństwa, jak tylko słowami **„Rada kadłubowa".**

Skandaliczna „rezolucja", uchwalona przez Radę Bezpieczeństwa w nieobecności jej dwóch stałych członków — Związku Radzieckiego i Chin — **obróciła się przeciwko jej autorom, którzy chcieli ją wyzyskać dla zdezorientowania opinii światowej.**

Opinia francuska z sympatią śledzi sukcesy Koreańskiej Armii Ludowej. Każda wiadomość o zwycięstwie armii ludu koreańskiego wywołuje niepohamowane wybuchy radości. Paryżanie dosłownie wyrywają sobie gazety z ostatnimi wiadomościami z frontu koreańskiego. I tak np. wielki dziennik postępowy „Ce Soir", od chwili rozpoczęcia działań wojskowych w Korei, znacznie zwiększył nakład.

Nawet najbardziej reakcyjne dzienniki nie ośmieliły się stanąć w obronie reżimu Li Syn Mana. „Le Monde", organ przemysłowców był zmuszony stwierdzić, że „reżim Li Syn Mana był demokratyczny jedynie w amerykańskich raportach". Wiele dzienników, czując się w obowiązku wyjaśnienia czytelnikom przyczyn załamania się wojsk Li Syn Mana, było zmuszonych przyznać, że **utrzymywał się on przy władzy jedynie przy pomocy „krwawego terroru i poparcia amerykańskiego".**

Naród francuski oburzają do głębi barbarzyńskie bombardowania ludności koreańskiej przez lotnictwo amerykańskie. Imperialiści amerykańscy nie zdają sobie nawet sprawy, jak bardzo ich postępowanie, przypominające metody stosowane w 1937 roku przez hitlerowców w Hiszpanii oddala od nich ludzi dotychczas wahających się.

Biuro Polityczne Francuskiej Partii Komunistycznej po opublikowaniu deklaracji **potępiającej prowokację imperialistycznych podżegaczy wojennych w Korei, wezwało lud francuski do czynnej solidarności z ludem koreańskim, walczącym o jedność i wolność przeciwko amerykańskim agresorom.** Biuro Polityczne, obradujące pod przewodnictwem Maurice Thoreza wezwało wszystkich działaczy partyjnych do **„skupienia wszystkich wysiłków dla wywołania potężnej fali protestu ludowego przeciw agresji amerykańskiej w Korei".**

Wszystkie wielkie francuskie organizacje demokratyczne — związki zawodowe, organizacje młodzieżowe, kobiece, obrońców pokoju, **przesyłają ludowi koreańskiemu wyrazy sympatii, solidarności i wiary, że lud koreański pokrzyżuje zbrodnicze plany podżegaczy wojennych.**

Delegacje robotników udają się do ambasady amerykańskiej w Paryżu, by protestować przeciwko agresji amerykańskiej w Korei. **Na licznych wiecach i zebraniach w Paryżu i w innych wielkich miastach Francji, wyjaśnia się znaczenia wydarzeń w Korei.**

Wojna, którą imperialiści amerykańscy prowadzą przeciwko ludowi koreańskiemu, interwencja 7 floty amerykańskiej na Formozie — wyspie, będącej na mocy Deklaracji Kairskiej z 1943 roku **częścią składową Chin, otworzyły oczy wielu ludziom, którzy dotychczas nie widzieli zbrodniczych planów amerykańskich imperialistów. Po ostatnich wydarzeniach w Korei słyszy się nawet z ust wielu wrogów Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej — „Amerykanie przesadzili". Ci sami ludzie przyznają, że Związek Radziecki jest wierny zasadzie nie mieszania się w sprawy wewnętrzne innych państw.**

Porażki wojsk amerykańskich w Korei wielu ludziom we Francji przywiodły na myśl niezwykłą aktualność słów wypowiedzianych w 1947 roku przez tow. Zdanowa, który podkreślał różnicę istniejącą pomiędzy **pragnieniem** imperialistów rozpętania wojny, a **możliwością** rozpętania jej w skali światowej.

Czyż nie jest symptomatyczne, że od chwili amerykańskiej agresji w Korei kampania zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim rozwinęła się z nową siłą. Ludzie podpisujący dziś Apel, żądający zakazu broni atomowej, a którzy wczoraj odmawiali złożenia podpisu, wyrażając wątpliwości co do skuteczności akcji, uświadomili sobie z jednej strony zagrażające im niebezpieczeństwo, a z drugiej siłę, jaką przedstawia wola ludów.

Georges Soria

Nagrody pokoju

W czasie historycznych obrad Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, odbywających się w kwietniu 1949 roku w Paryżu i Pradze, wpłynął do Komisji Organizacyjnej Kongresu wniosek utworzenia **stałej nagrody pokojowej w dziedzinie sztuki, nagrody, odzwierciedlającej idee postępu i pokoju.** Wniosek ten został złożony przez delegację polską i znalazł pełne poparcie innych delegacji, w pierwszym rzędzie wypowiedział się za nim **delegat radziecki, członek Akademii Nauk ZSRR, Fiedosiejew.**

Pablo Picasso — znakomity malarz francuski, mówiąc na plenarnym zebraniu Kongresu o wniosku delegacji polskiej, podkreślił, że **w imieniu wszystkich pisarzy i artystów gorąco aprobuje inicjatywę Polski i zaapelował do wszystkich delegatów, aby wniosek poparli.**

„Jestem przekonany — powiedział wówczas Picasso — **że inicjatywa ta przyczyni się wybitnie sprawie pokoju oraz przyczyni się do powstania nowych bogactw kulturalnych, nowych wielkich dzieł, które pozostaną dziedzictwem wszystkich narodów."**

Kongres Paryski jednomyślnie wniosek zaakceptował i w ten sposób powstała **wielka międzynarodowa nagroda, nagroda pokoju, która ma za cel wyróżnienie dzieł tych pracowników kultury i sztuki, artystów, malarzy, pisarzy, filmowców, którzy szczególnie zasłużyli się sprawie pokoju.**

Regulamin nagród przewiduje, że będą one przyznawane rokrocznie przez jury, składające się z przedstawicieli różnych krajów. Podczas Sesji Sztokholmskiej jury ukonstytuowało się; — przewodniczącym został Petro Nenni, wiceprzewodniczącymi — Eugenia Cotton (Francja) i profesor Bernal (Anglia). Na sekretarza wybrano delegata brazylijskiego. Wśród 7 członków jury znajduje się Wanda Wasilewska (ZSRR), Mukanowski (Czechosłowacja) oraz przedstawiciele Chin, Afryki, Libanu, Szwecji i USA.

Tak pokrótce przedstawia się historia nagród pokojowych, które w tym roku zostaną po raz pierwszy przyznane czołowym ludziom kultury i sztuki, których twórczość służy sprawie postępu i pokoju, którzy pracują z myślą o tym, aby utrwalić pokój, wywalczyć sprawiedliwość społeczną, pomnażać dorobek kulturalny ludzkości.

Do szlachetnej rywalizacji staną obok siebie czołowi artyści różnych krajów, różnych narodów, ludzie, którzy tworzą i żyją dla ludzkości, którzy w pracy przemieniają siebie, których sztuka ma służyć wychowaniu nowego, lepszego człowieka, godnego spadkobiercę postępowych tradycji ludzkości.

Do nagrody wysunięci zostaną obok artystów i pisarzy krajów wolnych, artyści i pisarze krajów imperialistycznych, zależnych i kolonialnych, którzy nie ulękli się prześladowań i szykan, którzy odważnie stawiają czoło przeciwnościom i śmiało głoszą prawdę o walce klasy robotniczej, synowie ludów walczących o pokój, walczących przeciwko wojennym spiskom, grabieży, niewoli.

Wielu z nich za głoszenie prawdy pozbawionych zostało wolności: **Nazim Hikmet,** wielki poeta turecki, którego poezja przebija mury lochów więziennych i rozpala serca, **Alfred Varela,** piewca ludu argentyńskiego, którego faszystowski rząd osadził w więzieniu, wspaniały pisarz amerykański **Howard Fast** — więziony przez amerykańskich podżegaczy wojennych oraz wielu innych niezłomnych bojowników o postęp i pokój.

Prześladując czołowych naukowców, pisarzy, artystów, podżegacze wojenni chcą zdusić ruch pokoju. Próby ich są jednak skazane na całkowite niepowodzenie.

Nagrody pokojowe przyczynią się do dalszej mobilizacji wszystkich postępowych pisarzy i uczonych świata w walce o pokój i postęp. Nagrody pokoju to jeszcze jedno narzędzie w walce przeciwko amerykańskim podżegaczom wojennym, którzy chcą naukę i sztukę wprząc w służbę swych zbrodniczych machinacji, przekształcić ją w narzędzie mordu i atomowej wojny.

Jestem do głębi oburzona ohydnymi próbami frymarczenia wiarą i religią

Ohydne próby frymarczenia wiarą i religią ze strony fabrykantów „cudów" oburzyły mnie do głębi. Jestem wierzącą i praktykującą katoliczką i dlatego nie mogę być obojętna wobec prób profanowania naszej wiary, bo inaczej nie można nazwać tych jarmarcznych prób fabrykacji rzekomych „cudów", nic z cudami nie mających wspólnego, wstrętnych i obrażających uczucia wiary każdego chrześcijanina.

Jako prawnik nie mogę również nie zwrócić uwagi na bardzo charakterystyczny fakt, który rzuca światło na całą tę sprawę. Któż organizował te karygodne występki? Złodzieje, paskarze, prostytutki i inne szumowiny społeczne, ludzie, nie mający nic wspólnego z wiarą. To oni właśnie inspirowani przez swych zagranicznych mocodawców usiłowali oderwać nasz naród od twórczej pracy w okresie realizacji Czynu Lipcowego, w okresie żniwnym.

W Polsce Ludowej mamy pełną swobodę wiary i praktyk religijnych, i dlatego właśnie ja, jako głęboko wierząca katoliczka, jako aktywny członek naszego społeczeństwa i współbudowniczy lepszego jutra naszej Ojczyzny uważam, że prowokatorzy—fabrykanci rzekomych „cudów" powinni być surowo ukarani. Będzie to przestrogą na przyszłość dla wrogów naszego narodu, będzie to środkiem zabezpieczenia społeczeństwa przed ponownymi próbami bezczeszczenia tego co jest drogie każdemu katolikowi i przed próbą niesienia zamętu i zamieszania.

Ze swej strony jako przewodnicząca Zarządu Grodzkiego Ligi Kobiet, z tych wypadków wyciągam dla siebie jeszcze jeden wniosek. Kobiety powierzyły mi poważny obowiązek. Muszę wraz z całą naszą organizacją, prowadzić jeszcze energiczniej akcję uświadamiającą, aby skuteczniej, niż dotąd uodpornić nasze koleżanki na próby działania wrogiej agentury, podnosić ich świadomość i aktywizować dla wspólnej pracy, dla wspólnego celu — sprawiedliwości i pokoju.

Zofia Bartnicka
Przewodnicząca
Zarządu Grodzkiego Ligi Kobiet

Zofia Bartnicka

Szkodnik i agent podżegaczy wojennych pod pręgierzem

„Cudotwórca" Kulawiak odsłania przed Sądem tajniki swego oszustwa

Kiedy spoglądamy na niego, gdy siedzi na ławie oskarżonych — przypomina się nam jeden z krymi nalnych, ciemnych typów z oglądanego w tym roku filmu sensacyjno-szpiegowskiego pt. „Konfrontacja". Ten sam wyglad „niewiniątka" i „poczciwca", co to do trzech zliczyć nie potrafi, ta sama obłudno - naiwna, świętoszkowata mina starego z głupia franta, ten sam drgający wzruszeniem głos i te same chytre, rozbiegane, złodziejskie oczy...

W filmie „poczciwina" okazał się kutym na cztery nogi dywersantem i szpiegiem. A „bohater" wczorajszej rozprawy sądowej?

Akt oskarżenia zarzucił Wincentemu Kulawiakowi, synowi Feliksa i Antoniny, młynarzowi z Krzykowic (pow. Piotrków), że publicznie rozpowszechniał fałszywe wiadomości o rzekomym „cudzie", które to wiadomości mogły stać się źródłem publicznego niepokoju i wywołać pewien zamęt w okolicy, odrywając ludzi od uczciwej, pożytecznej pracy.

Powyższa okoliczność została ustalona w toku rozprawy jako bezsporna i nie budząca wątpliwości. Fakt, że młynarz z Krzykowic szerzył kłamliwe pogłoski o rzekomo „samoodnawiającym się" w jego mieszkaniu obrazie religijnym został całkowicie potwierdzony przez świadków: Zofię Kubiak, Martę Hanert itd. Sam zresztą Kulawiak nie wypiera się bynajmniej, iż podobne wieści rozsiewał.

„Kiedyśmy przyjechały do młyna w Krzykowicach — zeznaje **Marta Hanert — a było to w środę,** 21 czerwca, **Kulawiak zaciągnął** do mieszkania mnie, **Zofię Kubiak** i Ignaszczakową, wołając: chodźcie, chodźcie, kobity, **zobaczcie, że u** mnie stał się cud.

„Kulawiak zaprosił nas do domu — oświadcza Zofia Kubiak — żebyśmy zobaczyły, że obraz się odnowił. Tak nam powiedział..."

ZACZYNA SKŁADAĆ ZEZNANIA KULAWIAK

I oto opada z „poczciwca" z Krzykowic sztuczna maska dobroduszności czy naiwności, a wyłazi brudny, wyrafinowany cynizm. Przyznając się otwarcie do tego, że mówił kobietom w Bogusławicach, a następnie rozgłaszał o „cudowności" obrazu przed kościołem w Wolborzu i w wolborskiej piwiarni Kulawiak stwierdza kategorycznie, że on sam, jak się wyraził, w „żadne cudy ani strachy nie wierzy". „Ja wiem — powiada — że to wszystko nieprawda i kłamstwo, a nie żaden cud..."

Skoro nieprawda i kłamstwo, skoro sam w żadne cuda nie wierzy, pytanie: czemu kolportował kłamliwe pogłoski, jakaż przyczyna, że szerzył wieści o rzekomym „cudzie"? Przede wszystkim żądza zysku. Wprawdzie młyn w Krzykowicach dochód daje niemały (w ostatnim miesiącu przyniósł on około 60.000 zł), a i grunt (kilkanaście hektarów), który Kulawiak posiada swój zysk przynosi — chytry kułak radby zarobić jeszcze więcej.

— Cud — zeznaje ten młynarz w Sądzie — polepszyłby jeszcze moje interesy. Wiedziałem, że gdy się ludzie zwiedzą, że obraz się u mnie odnawia, to więcej ich mleć zboże do mego młyna przyjedzie.

Wydaje się jednak, że nawet przyznając się do winy ukrywa Kulawiak niejedno. Wydaje się, że nie tylko niska żądza zysku miała wpływ na fabrykację „cudu" w Krzykowicach. Koncepcja „cudu" nie wylęgła się w jego spekulanckiej głowie zupełnie samodzielnie. On już przedtem coś o tym słyszał, z kimś gadał...

Wspominał więc oskarżony na rozprawie, iż wybierał się w podróż do Tomaszowa, naradzić się z kimś w sprawie „cudu". Podobno nie pojechał, podobno „nie miał czasu", ale i tak określoną, planową robotę, inspirowaną przez wrogów Polski Ludowej wykonał. Nie jest przecież przypadkiem, że tumanienie ludzi i szerzenie wśród nich zamętu oraz niepokoju zaczął Kulawiak akurat od robotnic Państwowego Gospodarstwa Rolnego z odległych o półtora kilometra od młyna Bogusławic. Tutaj widocznie liczył nie tylko na to, że mu przybędzie więcej klientów do młyna, ale że przede wszystkim fałszywe pogłoski *wniosą do Bogusławic atmosferę dezorganizacji w obliczu przygotowywanej intensywnie tegorocznej akcji żniwnej.*

Jeśli do tego nie doszło, zasługa to świadomej postawy zespołu pracowników PGR...

To samo dotyczy Wolborza, gdzie — jak wynika z przewodu sądowego — „nie wierzący" w cuda u siebie Kulawiak usiłował tę wiarę przy pomocy kłamliwych, niepokojących plotek rozsiewać wśród naiwnych.

Charakterystyczne, iż tę niecną działalność prowadził wbrew opinii miejscowego duchownego, ks. Olszewskiego, który zajął sceptyczną postawę wobec „cudu" sfabrykowanego na zamówienie — w Krzykowicach.

Uznając winę Kulawiaka za udowodnioną, Sąd skazał działającego z niskich pobudek szkodnika społecznego na 2 lata aresztu, 100.000 zł grzywny i poniesienie kosztów opłaty sądowej w sumie 13 tysięcy.

Z zadowoleniem powitają ten wyrok szerokie masy pracujące Łodzi i województwa, które dały już zdecydowaną odprawę usiłującym wnosić zamęt w nasze życie najmitom imperialistycznych podżegaczy wojennych.

Sprawiedliwa walka narodu koreańskiego

(Dalszy ciąg ze str. 1-ej)

Dnia 29 sierpnia 1910 r. imperator japoński oświadczył, że Japonia anektuje Koreę, aby utrwalić pokój na wschodzie, któremu Korea rzekomo zagraża. Dzisiaj imperialiści amerykańscy, którzy usiłują pozbawić naszą ojczyznę niepodległości, aby przekształcić ją w swoją kolonię, również usiłują bezwstydnie zamaskować deklaracjami o pokoju swą zbrojną ingerencję w wewnętrzne sprawy naszej ojczyzny oraz barbarzyńskie bombardowanie naszych osiedli.

Zbrojny atak imperialistów amerykańskich na Koreę jest brutalnym pogwałceniem prawa międzynarodowego i Karty Narodów Zjednoczonych.

Imperialiści amerykańscy nie potrafią jednak złamać bojowego ducha narodu koreańskiego, miłującego wolność i niepodległość. **Cały naród koreański, który powstał do wojny w obronie honoru, wolności i niepodległości swej ojczyzny, będzie walczył na śmierć i życie przeciwko agresji imperializmu amerykańskiego i odniesie zwycięstwo.**

Nasza Armia Ludowa, walcząca o wyzwolenie ojczyzny, mimo swej młodości i niedoświadczenia, wykazuje odwagę, ofiarność i bohaterstwo i już odniosła znaczne sukcesy.

Wojska naszej armii nie walczą za dolary, nie walczą po to, by podporządkować sobie inne narody, jak to czynią najemni mordercy amerykańscy. Wojska naszej armii walczą o to, by obronić swą ojczyznę, by obronić wolność i niezależność swego narodu. Wojska agresorów amerykańskich wojują na obcym terytorium. Nasza Armia Ludowa, ciesząca się miłością, opieką i poparciem całego narodu, walczy na własnym terytorium.

Armii agresorów amerykańskich nienawidzi cały nasz naród. Na każdym kroku czeka ją zemsta za dokonywane zbrodnie. Zbrojna interwencja USA w Korei doprowadziła do ostateczności gniew narodu koreańskiego, jego nienawiść do imperialistycznych agresorów amerykańskich i ich południowo - koreańskich kreatur. Nasza bohaterska młodzież szerokim strumieniem, dobrowolnie zasila Armię Ludową. Liczba ochotników przekroczyła już 500 tysięcy.

W wyzwolonych okręgach cała ludność gorąco wita Armię Ludową, która oswobodziła ją od policyjnego reżimu Li Syn Mana.

Wyzwolony naród przywraca ludowe komitety, rozwiązane przez reakcję oraz wprowadza w życie konstytucję Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, gwarantującą wolność i prawa narodu.

Chłopi wyzwolonych okręgów przystępują do przeprowadzenia reformy rolnej — odwiecznego marzenia chłopów koreańskich. Cała ziemia, należąca do imperialistów amerykańskich, do marionetkowego rządu Li Syn Mana, do obszarników koreańskich i zdrajców narodu, **ulega konfiskacie i przechodzi na wieczne i bezpłatne użytkowanie chłopów.**

Zwycięstwa Armii Ludowej i jednomyślne poparcie, którego udziela jej cały naród koreański, świadczą o trwałości Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej oraz dowodzą, że **cały naród koreański bez zastrzeżeń popiera politykę rządu Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, broniącej jedności, wolności i niepodległości naszego kraju przeciwko nikczemnym planom imperialistów amerykańskich, którzy pragną ujarzmić naszą ojczyznę i pozbawić naród koreański samodzielności, przeciwko ich zbrojnej inwazji na terytorium naszego kraju.**

Imperialiści amerykańscy, pragnąc ratować bandę Li Syn Mana, która prowadziła w Korei politykę amerykańską i **obecnie zbankrutowała,** wzmagają zbrojną agresję przeciwko narodowi koreańskiemu.

Bez zbrojnej interwencji imperializmu amerykańskiego, wojna domowa, sprowokowana w naszym kraju, przez pachołków imperializmu amerykańskiego, dawno by się już skończyła, zjednoczenie naszej ojczyzny dawno by już nastąpiło, a ludność Korei Południowej dawno by już wyzwoliła się całkowicie od reakcyjnego, policyjnego reżimu zdrajców i sysynmanowskich.

Zbrojny napad imperialistów amerykańskich na Koreę wywołał oburzenie demokratycznej opinii publicznej na całym świecie. Nasza wielka, słuszna sprawa cieszy się gorącym poparciem i sympatią miłujących wolność narodów na całym świecie.

Drodzy Rodacy, Bracia i Siostry! Najgorsi wrogowie wolności i niepodległości narodu koreańskiego — imperialiści amerykańscy — wyciągnęli swe szpony po naszą ojczyznę, by ją ujarzmić. Cały naród koreański, jak jeden mąż, winien odpowiedzieć zdecydowanym ciosem na cios imperialistów amerykańskich. Naród nasz w żadnym wypadku nie stanie się ponownie kolonialnym niewolnikiem. **Wszyscy, dla których drogi jest honor, wolność i niepodległość ojczyzny, winni powstać przeciwko zbrojnemu najazdowi amerykańskich imperialistów. Wszyscy winni wziąć udział w świętej, wyzwoleńczej wojnie naszej ojczyzny.**

Doprowadzimy do końca naszą sprawiedliwą, wyzwoleńczą walkę! Naprzód do zwycięstwa! Niech żyje wolna i niepodległa Korea!

Wicekonsul francuski Boitte wydalony z Polski

WARSZAWA (PAP) — Wobec powrotu do Polski wicekonsula R. P. w Lille ob. J. Szczerbińskiego po zwolnieniu go przez władze francuskie z więzienia, został w dniu 12 bm. wydalony z granic Rzeczypospolitej wicekonsul francuski w Warszawie p. Boitte.

Zwolnienie z więzienia i wydalenie p. Boitte nastąpiło, zgodnie z oświadczeniem, złożonym w swoim czasie przez rzecznika MSZ, że p. Boitte dzielić będzie losy aresztowanego we Francji wicekonsula Szczerbińskiego.

W kilku wierszach

W ciągu ostatnich 2 tygodni założono w Rumunii dziesiątki nowych rolniczych spółdzielni produkcyjnych. W chwili obecnej istnieje w Rumunii 547 spółdzielni produkcyjnych.

* * *

Państwowa Organizacja Imprez Artystycznych „Artos" dla uczczenia 6 rocznicy Manifestu PKWN podjęła zobowiązanie wykonania w lipcu 300 imprez artystycznych poza planem.

Z frontu kampanii żniwnej

Liczne PGR przystąpiły już do omłotów

WARSZAWA (PAP). — Mimo przejściowych deszczów, które spadły w niektórych częściach kraju, kampania żniwna przebiega wszędzie pomyślnie.

W dniu 11 bm. rozpoczęto zbiór żyta w woj. gdańskim. Jako pierwszy w tym województwie do zbiorów przystąpił pow. starogardzki.

Rolnicy pow. opolskiego już **w 90 proc. skosili żyto. Zbiór żyta został zakończony zupełnie w zespołach Państwowych Gospodarstw Rolnych Dąbrowa Górna i Demeczko. W chwili obecnej pracownicy tych zespołów przystąpili do prac omłotowych.**

Ostatnia droga tow. Frankowskiej

Onegdaj ulicami Łodzi przeszedł kondukt żałobny. Tow. Anna Frankowska odbyła swą ostatnią drogę.

Do Szpitala przy ul. Sterlinga, gdzie formował się kondukt pogrzebowy, przybyły liczne delegacje robotnicze, poczty sztandarowe oraz przyjaciele i towarzysze pracy zmarłej. Przy dźwiękach marsza pogrzebowego ruszył kondukt.

Wolno posuwał się żałobny pochód ulicami Łodzi, a gdy wkroczył w dzielnicę robotniczą — Bałuty stawał się coraz liczniejszy. To robotnicy łódzcy, ci którzy znali tow. Frankowską osobiście swym udziałem w pogrzebie pragnęli oddać zmarłej ostatni hołd.

Nad otwartą mogiłą przemówiła przewodnicząca Dzielnicowej Rady Narodowej Łódź - Północ tow. Patorowa.

— Tow. Frankowska była nam przykładem w walce i pracy — pamięć o Niej żyć będzie zawsze wśród robotników Czerwonej Łodzi.

Zabrzmiała nad mogiłą bojowa pieśń. Pochyliły się Sztandary. Uczestnicy pogrzebu Międzynarodówką żegnali swą towarzyszkę.

* * *

Zwłoki tow. Frankowskiej spoczęły obok grobu jej towarzyszki pracy i walki Władysławy Bytomskiej.

Realizacja Czynu Lipcowego
w ZPB im. Hanki Sawickiej
Organizatorzy grup partyjnych czuwają nad wykonaniem podjętych zobowiązań

Organizatorzy grup partyjnych w ZPB im. Hanki Sawickiej (dawn. PZPB Nr. 16), wykazywali zawsze dużą aktywność. Nic dziwnego, że również **Czyn Lipcowy znalazł właściwe odbicie w ich pracy.** Organizatorzy żywo interesują się wykonaniem podjętych przez załogę zobowiązań.

Jeszcze w przeddzień zgłaszania zobowiązań sekretarz organizacji podstawowej, **tow. Studzian,** omówiła na zebraniu partyjnym znaczenie Czynu Lipcowego i wezwała organizatorów grup partyjnych do okazania pomocy i opiekowania się robotnikami, którzy wyrazili chęć podjęcia zobowiązań. Toteż w chwili, kiedy załoga ZPB im. Hanki Sawickiej przyjęła zobowiązania **na cześć Święta Odrodzenia, organizatorzy grup partyjnych z miejsca przystąpili do działania.**

Było to poważne zadanie, ponieważ załoga wystąpiła bardzo licznie z zobowiązaniami produkcyjnymi. Już następnego dnia **każdy organizator grupy partyjnej rozpoczął pracę** na swym oddziale. Na większych oddziałach produkcyjnych zorganizowano specjalne „trójki", które codziennie badają **wyniki wykonywanych zobowiązań.**

Inicjatorki wielowarsztatowości przy pracy

Prządka **Maria Lisowska** zobowiązała się do dnia 22 lipca przejść z obsługi 3 stron wrzeciennic na 4 strony. **Tow. Lisowska już od wielu dni pracuje na 4 krosnach.** Opowiada nam, jak bardzo jest zadowolona z obecnej pracy. Robota jej idzie sprawnie i doskonale sobie daje radę. W dalszej rozmowie zwierza się nam, że z niecierpliwością oczekiwała tego dnia, gdy będzie mogła stanąć do obsługi 4 stron.

Po zgłoszeniu przez nią tego postanowienia natychmiast przyszedł jej z pomocą organizator grupy partyjnej w przędzalni **tow. Wdowczyk.** Zaraz na wstępie udał się do kierownika przędzalni, porozmawiał z nim, po czym zawiadomił tow. Lisowską, że następnego dnia będzie już mogła przejść na obsługę 4 stron. Dzięki dalszej pomocy tow. Wdowczyka, prządka tow. Lisowska pracuje dziś bez żadnych trudności. **Jest szczęśliwa, że słowa swego dotrzymała.**

Podobne zobowiązanie powzięła prządka **tow. Zofia Łoń.** Jednak na początku natrafiła na pewne trudności. Kiedy przeszła na obsługę 4 stron, obciągaczka ob. Kamińska zaczęła nagle zaniedbywać swe obowiązki. Gdy była potrzebna przy obciąganiu — ustawicznie odpowiadała tow. Łoń, że nie ma czasu, że „kto chce pracować na 4 stronach, to niech sobie sam obciąga"...

Tow. Łoń nie wiedziała, co robić. Obciąganie zabierało jej dużo czasu. Zauważył to organizator grupy partyjnej i porozmawiał z ob. Kamińską przekonując ją **o konieczności większego zainteresowania się uczestnikami ruchu wielowarsztatowości w Czynie Lipcowym.**

Kiedy porównujemy zgłoszone zobowiązania z wynikami produkcyjnymi prządek tow. tow. ZIELIŃSKIEJ, CICHOCKIEJ, STASIAK i wielu innych okazuje się, że zobowiązania swe nie tylko wykonały, ale nawet już nieznacznie przekroczyły. Także załoga przędzalni wypełniła swe zobowiązanie. Podwyższyła ona odsetek primy o 0,5 proc.

Prządki tego oddziału stwierdzają, że organizatorzy grup partyjnych **tow. Klóków i Kowalska,** często przychodzą do nich i interesują się czy nie natrafiają czasem na trudności, czy nie brak przędzy i porównują uzyskane przez nie wyniki.

Zobowiązania wykonujemy z nadwyżką

Szereg zobowiązań na cześć Święta Odrodzenia Polski Ludowej podjęły także **robotnice skręcarni. Między innymi tow Hajduk** przyrzekła wyprodukować w lipcu 423 kg. przędzy ponad plan. Do obecnej chwili ma ona na swym koncie 250 kg. przędzy.

Znacznie przekroczyły swe zobowiązania motaczki tow. tow. **Jelonek i Klimek.**

Na tym oddziale opiekuje się wykonaniem zobowiązań organizator tow. **Latosiński.**

Również prawie cała załoga **szpularni** zgłosiła zobowiązania produkcyjne. Tu sprawują kontrolę wykonania zobowiązań organizatorzy grup partyjnych tow. tow. **Kazimierski, Cichowska i Walczak.** A na to, że dobrze spełniają te obowiązki, można przytoczyć następujący dowód: tow. Kazimierski, rozpatrując wyniki, uzyskiwane przez zwijaczki ob. ob. **Zochniak i Janczak** zauważył, że w ciągu 3 pierwszych dni nie wykonywały one swego zobowiązania. Zainteresowany udał się do nich i w czasie rozmowy dowiedział się, że obie nie są dokładnie powiadomione, jaka jest ich norma. Tym samym nie wiedziały one ile produkcji muszą dać ponad swój plan. Zagadnienie to wyjaśnił im szczegółowo **tow. Kazimierski.**

W rezultacie zwijaczki Zochniak i Janczak odrazu przystąpiły do lepszej i wydajniejszej pracy. Dziś w pełni wykonują one zobowiązania.

Kiedy pytamy **tow. Kazimierskiego** o wyniki pozostałych zobowiązań, ten wylicza je z pamięci. Wymienia pakarki tow. tow. **Wróblewską i Piechotę,** które swe zobowiązania przekroczyły o 2 procent. Podobne wyniki uzyskują tow. **Bujnowicz, Szkobel** i inne. Na pytanie, czy wszystkie zobowiązania są wykonywane, **tow. Kazimierski** odpowiada:

— **My co dzień sprawdzamy wyniki i w razie potrzeby zaraz udzielamy pomocy.**

Organizatorzy grup partyjnych w Zakładach Przemysłu Bawełnianego im. Hanki Sawickiej przyczynili się wydatnie do wykonania zobowiązań Lipcowych przez załogę. Przez swój codzienny i stały kontakt zdobywają coraz większe zaufanie załogi.

(Kor)

Z pobytu chłopów polskich w ZSRR

Uczestnicy wycieczki chłopów polskich na Ukrainie oglądają kombajn typu „Staliniec - 6" w Caryczańskiej stacji maszynowo - traktorowej.

Na zdjęciu: uczestnicy wycieczki zwiedzają dnieprowską elektrownię wodną — słynny „Dnieprostroj". fot. SIB

Rosną nowe kadry

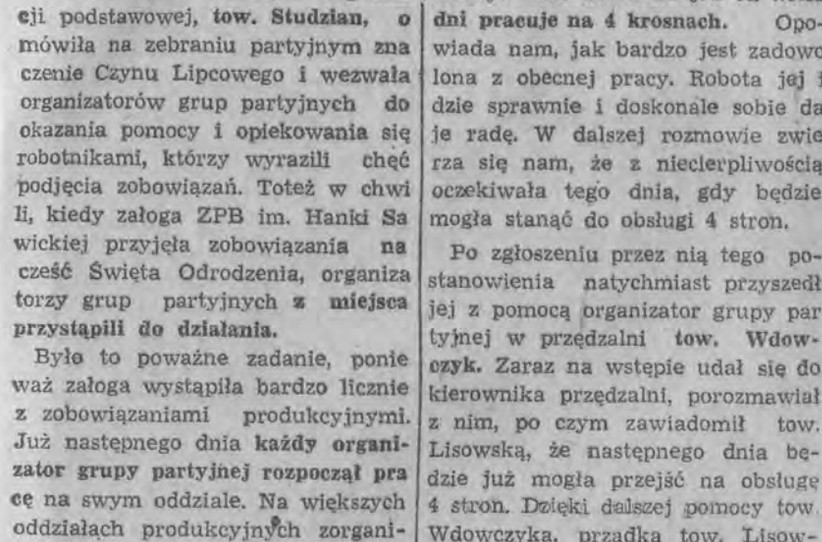

Tow. Eugenia Skowerska — szwaczka w PZPDz im. Teodora Duracza w Łodzi — zaawansowała na stanowisko referentki personalnej. Na ilustracji tow. Skowerska (z lewej strony) załatwia sprawę urlopu tow. Genowefy Szczepaniak.

Obrazek z walki klasowej na wsi
Pracujący chłopi usuwają bogaczy wiejskich z władz spółdzielni

W pierwszych latach powojennych na terenie **gminy Głuchów,** powiat skierniewickiego, a szczególnie w samym Głuchowie bezkarnie **panoszyli się bogacze wiejscy.** Udało im się m. in. przeniknąć do władz placówek uspołecznionego handlu oraz skupu, gdzie w ciągu długiego czasu prowadzili swoją kumoterską politykę.

Najdłużej utrzymali się **w spółdzielni mleczarskiej** w Głuchowie, w której niemal od samego początku do chwili obecnej rządził wszechwładnie bogacz wiejski, **Jan Kornacki.** Bogacz to na większą skalę, który do tej pory, prócz służących, zatrudnia dwóch stałych ordynarinszy i jeździ bryczką w pole kontrolować pracę swych robotników.

Rządy jego najdotkliwiej odczuli chłopi mało i średniorolni, których Kornacki wyzyskiwał w niemiłosierny sposób, oszukując przy podawaniu zawartości tłuszczu mleka. Powstałe przy tym nadwyżki najprawdopodobniej szły do kieszeni Kornackiego.

Chłopi mało i średniorolni buntowali się przeciwko temu wyzyskowi, lecz nie śmieli publicznie wystąpić przeciwko takiemu „mocarzowi". Natomiast Kornacki przed każdym corocznym walnym zgromadzeniu członków spółdzielni, na którym wybierano nowy zarząd, umiał odpowiednio nastawić swych popleczników. Toteż nie tylko zawsze zapewnił sobie wybór do władz spółdzielni, lecz równocześnie zdołał dobrać do zarządu ludzi sobie wygodnych.

Tego roku gminna organizacja partyjna postanowiła położyć kres **panowaniu Kornackiego w spółdzielni mleczarskiej.** Sprawa nie była łatwa, gdyż na zausznikach Kornackiemu nie zbywało.

Komitet Gminny PZPR, wespół z Gminnym Komitetem Wykonawczym ZSL oraz z ZSCh, przystąpił do akcji **uświadamiającej wśród chłopów mało i średniorolnych.** Na skutki nie trzeba było długo czekać.

Ostatnie walne zgromadzenie członków spółdzielni mleczarskiej **odrzuciło kandydaturę Kornackiego.** Jednak mimo to potrafił on przemycić do zarządu spółdzielni **swego popleczn**ika, **również bogacza wiejskiego, Jana Kaczubę, który usiłował postępować w myśl wytycznych swego** mocodawcy.

Przeciwko zakusom Kaczuby wystąpili dwaj pozostali członkowie zarządu spółdzielni, chłopi małorolni. Wobec tego za namową Kornackiego, Kaczuba wraz z kierownikiem spółdzielni Jastrzębskim, udali się do władz Okręgowej Spółdzielni Mleczarsko-Jajczarskiej w Łodzi, wprowadzając je w błąd przez fałszywe naświetlenie sytuacji w spółdzielni w Głuchowie. Władze okręgowe, nie wnikając w sedno sprawy, poleciły na piśmie usunąć natychmiast nowo wybranego przewodniczącego spółdzielni — chłopa małorolnego **ob. Michała Dyskę,** niewygodnego dla Kornackiego.

Chłopi mało i średniorolni przeciwstawili się tej bezpodstawnej decyzji. Po miesiącu przyjechał **do Głuchowa przedstawiciel Centrali Spółdzielni Mleczarsko-Jajczarskiej w Łodzi, który również usiłował do zarządu spółdzielni dobrać ludzi wygodnych Kornackiemu.** Wówczas na posiedzeniu aktywu partii politycznych i organizacji społecznych z udziałem przedstawiciela Gminnej Rady Narodowej, cierpliwie próbowano wyjaśnić wysłannikowi CSMJ, **co to jest walka klasowa na wsi** i czym jest bogacz wiejski. Ale i to nie przekonało przedstawiciela CSMJ. Na posiedzeniu **Rady Nadzorczej Spółdzielni,** odbytym w dniu 5 bm., przedstawiciel CSMJ groził poszczególnym członkom rady, a zwłaszcza przewodniczącemu ob. Olechnowiczowi, że ich wykończy itp.

Jednakże Rada Nadzorcza nie uległa się tych gróźb i usunęła z zarządu spółdzielni zausznika Kornackiego, bogacza Kaczubę. Na jego miejsce wybrano małorolnego chłopa.

Niezrozumiałe jest dla nas stanowisko CSMJ. Uważamy, że władze te powinny nam udzielać pomocy w toczącej się walce klasowej na wsi. Tymczasem dzieje się wręcz przeciwnie. Czy organizacja partyjna przy CSMJ interesuje się poczynaniami pracowników terenowych? Biorąc pod uwagę stanowisko, jakie zajął przedstawiciel tej instytucji w sprawie zarządu spółdzielni mleczarskiej w Głuchowie, należało by raczej przypuszczać, że nie. Zdajemy sobie doskonale sprawę, że mimo swej porażki Kornacki w dalszym ciągu będzie usiłował bruździć i prowadzić wrogą robotę. Ale jesteśmy na to przygotowani i w żadnym wypadku nie pozwolimy bogaczowi na dalszy wyzysk chłopów mało i średniorolnych.

BOLESŁAW LEWANDOWSKI
I sekretarz KG w Głuchowie.

NASI KORESPONDENCI piszą

Brak opieki nad praktykantami

Od 1 lipca w łódzkich zakładach pracy odbywają się praktyki wakacyjne dla uczniów klas wyższych. W ten sposób umożliwia się młodzieży, posiadającej już pewien zasób wiedzy teoretycznej, uzupełnienie jej niezbędnym doświadczeniem praktycznym.

Nieszczególnie jednak przedstawią się sprawa opieki nad owymi praktykantami w PSTP przy ul. Żeromskiego 115.

Chociaż praktykantom powinna być zapewniona pomoc lekarska, w szkole, nie mówiąc już o lekarzu, nie ma nawet higienistki. Zmęczeni i spoceni uczniowie dla ugaszenia pragnienia zmuszeni są pić zimną wodę wprost z kranu, ponieważ nikt nie pomyślał o przyrządzeniu dla nich kawy czy ewentualnie choćby przegotowanej wody.

W takich okolicznościach łatwo mogą się zdarzyć wypadki zachorowań, których można by uniknąć, gdyby kierownictwo szkoły zechciało bliżej wniknąć w warunki, w jakich praktykują uczniowie.

K. Przychodnia
PSTP

Niewykorzystany lokal

Już przeszło od dwóch tygodni na stacji Łódź - Widzew zamknięto stołówkę dla pracowników kolejowych tej stacji z powodu małego stosunkowo jej wykorzystania. Lokal, dawniej służący za jadalnię, wyposażony w stoły i ławki, stoi bezczynnie. Na drzwiach zamkniętych na klucz, założono naklejki z pieczątkami kierownika stołówki.

Wszystko to dzieje się w czasie, gdy prowadzone jest na szeroką skalę szkolenie związkowe, partyjne i zawodowe pracowników kolejowych stacji Łódź - Widzew. Na szkolenie pozostaje tylko niewielka świetlica organizacji partyjnej znacznie mniejsza i skromniej umeblowana, niż bezczynnie stojący lokal byłej stołówki.

Sprawą oddania do użytku kursów szkolenia lokalu po zlikwidowanej stołówce winny zainteresować się czynniki związkowe, a przede wszystkim organizacja partyjna Łódź - Widzew.

E. Jacak
PKP Łódź - Widzew.

Bezmyślne niechlujstwo

Skończyłem pracę o godz. 13.30 i jak zwykle podszedłem do kranu, chcąc się umyć. Wody nie było. Przy innych kranach powtórzyło się to samo. Zaintrygowało mnie to. Kolejno przeszedłem sale I, II. i III ZPB im. J. Stalina.

Okazało się, że na drugim końcu sali woda była. Im dalej posuwałem się, tym prąd wody stawał się silniejszy. Widocznie podążałem w kierunku rury wlotowej. Nie trudno było wykryć przyczyny braku wody w pierwszych kranach. Są u nas bowiem i tacy pracownicy, którzy po umyciu się kranów nie zakręcają. A cóż mi tam — powiadają — wody będzie my żałować! Nie zastanowią się jednak, że i wodę należy oszczędzać, a poza tym przecież i inni również chcą się po pracy umyć. Z chwilą zaś, gdy z niezakręconych kranów woda tryska, jak z hydrantu, to, rzecz prosta, już nie dochodzi do kranów dolnych.

Myślę, że całą tą sprawą winna się zająć nasza rada zakładowa.

W. Koliński
ZPB im. J. Stalina

Zapomniane samochody

Przy ul. Nawrot Nr 10 na bramie widnieje tablica z napisem: — Rejonowy Urząd Likwidacyjny.

Na małym podwórzu wspomnianej posesji zawalonym niszczejącym żelaziwem, od kilku lat stoją bez przykrycia zjadane przez rdzę 2 samochody (1 ciężarowy i 1 osobowy). Nagromadzony złom utrudnia dowóz węgla do kotłowni, znajdującej się na tej posesji.

W rozmowie z robotnikami kotłowni odczuwa się troskę o marniejące samochody. Mówią oni, że opony na tych samochodach dałej się niszczą, a można było by na nich przewieźć jeszcze wiele towarów.

Trudno zrozumieć, w jaki sposób dziś, kiedy cała klasa robotnicza wyszukuje wciąż nowe źródła oszczędności, pozwala się na takie marnotrawstwo. Trzeba zadecydować — albo przesłać samochody do reperacji, albo zakwalifikować je jako złom i przekazać Składnicy Złomu.

F. Łuczak
P. Z. P. P. Nr 1

Pogawędki przy kawie

W ZPWeł. Nr. 4 nie wszyscy jeszcze dostatecznie przyswoili sobie istotę ustawy o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy. Normalnie uważa się, że wszystko jest w najlepszym porządku, jeśli się punktualnie stawi do pracy i nie opuści przed czasem maszyny.

Zwłaszcza tak widocznie sądzą niektóre pomagaczki z przędzalni wózkowej, gdyż jakże można inaczej zrozumieć fakt, że idąc po kawę urządzają sobie po drodze długotrwałe pogadanki, a tymczasem maszyny pozostają bez opieki.

Należało by najrychlej wytępić ten wprowadzony przez łazików zwyczaj i to zarówno w przędzalni wózkowej jak i w oddziale przygotowawczym, gdzie podobne wypadki zdarzają się również bardzo często.

K. Pacholak,
ZPW Nr. 4.

Dlaczego utrudnia się pracę racjonalizatorom

Racjonalizatorzy Łódzkich Zakładów Przemysłu Guzikarsko - Galanteryjnego uskarżają się, że kierownictwo Zakładów utrudnia im pracę racjonalizatorską. Znie chęca to robotników do czynienia dalszych wynalazków i usprawnień.

Na przykład ob. Karbowski zapytany, dlaczego nie przystępuje do realizacji swych pomysłów, odpowiada: Chętnie by się coś robiło, tylko odstręcza mnie postępowanie kierownictwa. Bowiem jeśli się coś obmyśla i zwraca po radę do kierownika produkcji lub brygadzistów, wówczas machają oni ręką i twierdzą, że już o tym dawniej wiedzieli. (Dlaczego więc nie wprowadzają nowych metod pracy? Widać, że im na tym nie zależy).

Tow. Ryszard Lewandowski **z wielkim rozżaleniem opowiada, iż został wyśmiany, za swój pomysł racjonalizatorski** i za to, że „miał czelność" domagać się premii.

Kierownik produkcji, ob. Świderski, zapytany, dlaczego odrzucił jego pomysł racjonalizatorski, odpowiedział mu, że od tego jest tokarzem i ma wysoką stawkę, aby wykazał swą pomysłowość w pracy.

Należy zaznaczyć, że gdyby nie pomysł tow. Lewandowskiego, Zakładom groził postój z powodu braku surowca. Dzięki nowej metodzie problem ten został pomyślnie rozwiązany.

Gdy korespondent zwrócił się do kierownika produkcji, ob. Świderskiego z prośbą o wyjaśnienie, dlaczego sprzeciwia się w premiowaniu racjonalizatorów i utrudnia im pracę, wówczas ów rozwścieczony obrzucił korespondenta stekiem ordynarnych słów, dodając, aby nie pchał nosa w nieswoje sprawy. **Z tego wniosek, że ob. Świderski nie lubi krytyki i nie życzy jej sobie w ŁZPGG.**

Z. Polankiewicz
z ŁZPGG.

Przed Świętem Odrodzenia

Zdobycze socjalne Polski Ludowej

Mija sześć lat od chwili, gdy na polskiej ziemi — po raz pierwszy w dziejach narodu — powstała władza ludu pracującego.

Nigdy robotnik polski nie pracował z takim zapałem, z takim oddaniem, jak obecnie, gdy wie, że pracuje dla siebie i swego narodu. Nigdy praca nie dawała mu takiego zadowolenia, jak właśnie teraz. I nigdy jeszcze człowiek pracy nie był otoczony taką serdeczną troską, nie korzystał w tak szerokim zakresie ze zdobyczy socjalnych, jak właśnie w okresie, gdy władzę w Państwie objął lud.

Lecznictwo

Ochrona zdrowia człowieka pracy jest w Polsce Ludowej jednym z zagadnień pierwszoplanowych, szczególnie, że mamy pod tym względem olbrzymie zaległości do odrobienia. **Państwo wydaje rocznie ponad 200 miliardów złotych na lecznictwo pracownicze i ubezpieczenia, z których korzysta blisko 11 milionów osób, a więc 45 proc. ogółu ludności,** podczas gdy przed wojną uprawnienia do świadczeń ubezpieczeniowych posiadało zaledwie **16 proc. ludności.**

W Polsce fabrykancko-obszarniczej wyłączeni byli z ubezpieczenia chorobowego i wypadkowego **robotnicy rolni i leśni.** Państwo ludowe zlikwidowało tę niesprawiedliwość, obejmując ubezpieczeniem chorobowym i wypadkowym **300 tysięcy pracowników tej kategorii.** Ponadto ubezpieczeniem chorobowym objętych również zostało **550 tysięcy rencistów wzgl. emerytów, którzy dawniej pozbawieni byli opieki lekarskiej.**

Przed wojną całe połacie kraju pozbawione były opieki lekarskiej i sanitarnej. Na 10 tysięcy mieszkańców przypadało 3,7 lekarzy, podczas gdy zadowalającą normą jest 10 lekarzy na 10 tysięcy mieszkańców (taka norma jest już w Związku Radzieckim). Stan ten pogorszył się jeszcze w wyniku wojny i okupacji — z posiadanych przed 1939 rokiem 12.917 lekarzy, pozostało nam po wyzwoleniu niewiele ponad 6 tysięcy.

Dziś, dzięki 10 Akademiom Medycznym (przed wojną było tylko 5 wydziałów lekarskich) oraz maksymalnemu zwiększeniu ilości słuchaczy na wydziałach medycznych, stomatologicznych i farmaceutycznych — **posiadamy dziś około 8 tysięcy lekarzy. 17 tysięcy zaś młodzieży studiuje na wszystkich wydziałach Akademii Medycznych. 66 proc. tej młodzieży jest pochodzenia robotniczo-chłopskiego. W szkołach dla średniego personelu służby zdrowia kształci się 4,5 tysiąca młodzieży. W chwili obecnej mamy 11 tysięcy czynnych pielęgniarek. W Polsce przedwrześniowej było ich tylko 6,5 tysiąca, pomimo, że liczba ludności była niemal o 10 milionów większa.**

A jednak odczuwamy ciągle wielki brak sił kwalifikowanych w naszej służbie zdrowia. Jest to wynikiem olbrzymiego jej zasięgu. Rozwijająca się sieć ośrodków zdrowia, przychodni, szpitali — wymaga coraz większej ilości wyszkolonego personelu.

Przed wojną mieliśmy 482 ośrodki zdrowia na około 35 milionów ludności; **dziś mamy ich 1220 na 25 milionów.** Ilość łóżek szpitalnych wzrosła z 69.361 do **93.048,** a więc dziś na łóżko szpitalne przypada ok. 258 osób, podczas gdy przed wojną przypadało 500. Izb porodowych nie było w Polsce w ogóle — dziś jest ich 94. Kiedy w 1938 r. mieliśmy w całej Polsce zaledwie 560 poradni dla dzieci i matek — dziś mamy poradni dla dzieci do lat trzech — 1.066 oraz 222 poradnie dla kobiet ciężarnych.

Do wielu zasadniczych zmian jakie dokonały się po wyzwoleniu w służbie zdrowia należy dołączyć poważne osiągnięcia w dziedzinie **higieny pracy.** Utworzono m. inn. Śląską Akademię Lekarską wraz z Instytutem Medycyny Pracy oraz ponad 20 ośrodków badawczo-leczniczych dla wczesnego wykrywania i leczenia chorób zawodowych. Przy rejonowych i przyfabrycznych ośrodkach zdrowia zorganizowane zostały poradnie higieny pracy. Na szczególne podkreślenie zasługuje powstała w r. ub. Poliklinika Chorób Zawodowych przy Akademii Lekarskiej w Łodzi, posiadająca 16 poradni specjalistycznych.

Ponad tysiąc placówek fabrycznych obsadzonych jest przez lekarzy przemysłowych. Wydział higieny pracy Min. Zdrowia stale organizuje kursy dokształcające dla lekarzy przemysłowych oraz udziela im pomocy organizacyjnej.

Opieka nad matką i dzieckiem

Śmiertelność wśród niemowląt wynosiła w r. 1938 — 14 proc. Sytuacja ta pogorszyła się jeszcze znacznie po wojnie — śmiertelność ich sięgała na niektórych terenach 50 proc.

Walkę o zdrowie i życie dziecka rozpoczęła Polska Ludowa przez rozwinięcie licznej sieci poradni niemowlęcych (tzw. poradnie B), **w których otacza się fachową opieką niemowlę od pierwszych dni jego życia.** Powstaje coraz więcej izb porodowych na wsiach oraz szpitali w miastach. Podczas gdy w r. 1946 śmiertelność wśród niemowląt wynosiła jeszcze 13,7 proc., to już w 1948 spadła do 9,1 proc. Obecnie wynosi około 8 proc.

W celu usprawnienia opieki lekarskiej nad dzieckiem zwiększa się stale ilość łóżek szpitalnych położniczych i pediatrycznych, tworzy się zespoły prewentoryjno-sanatoryjne dziecięce, walczące z gruźlicą wieku dziecięcego. Ilość łóżek sanatoryjnych dla dzieci wzrosła z 1571 w 1938 r. do 5.600 łóżek, zaś łóżek prewentoryjnych z 2.454 w okresie przedwojennym do 7.500 w roku bieżącym. 85 proc. miejsc w sanatoriach, prewentoriach i na koloniach przeznaczona jest dla dzieci robotniczych.

Podczas gdy w ciągu całego okresu przedwojennego przeprowadzono badań tuberkulinowych 200.000 (!) — w Polsce Ludowej w latach 1945-49 **— przeprowadzono 6 milionów badań i zaszczepiono szczepionką B. C. G. ponad 2.500.000 dzieci.**

Rozbudowuje się sieć żłobków, dziecińców i przedszkoli, dając dzieciom **racjonalną opiekę zdrowotną i wychowawczą, a matce możność spokojnej pracy.**

Urlopy, wczasy

Dekretem rządu z 29 września 1945 r. **robotnicy uzyskali prawo do miesięcznego urlopu po 10 latach nieprzerwanej pracy.** Było to pierwsze, nieznane dotąd w ustawodawstwie polskim osiągnięcie socjalne, w myśl przedwojennej ustawy bowiem po roku nieprzerwanej pracy robotnikowi przysługiwało prawo do 6 dni urlopu, po trzech latach nieprzerwanej pracy — do 15 dni urlopu i na tym zamykała się maksymalna granica okresu wypoczynku dla pracownika fizycznego.

Dekret z 26 lipca 1948 r. upowszechnił prawa urlopowe dla robotników w Polsce, obejmując nimi również (dawniej wyłączone) zakłady zatrudniające 4 i mniej robotników w Polsce. Rozbudowane zostały również poważnie uprawnienia urlopowe. **Po roku nieprzerwanej pracy robotnik ma prawo obecnie do 12 dni urlopu, zamiast dotychczasowych 8, po trzech latach nieprzerwanej pracy — 15 dni, po 10 latach — miesiąc. Ponadto poszczególne grupy robotników z uwagi na rodzaj i ciężkie warunki pracy — otrzymują dodatkowe urlopy. Zmiany te są wyrazem głębokiej troski rządu o potrzeby klasy robotniczej.**

Z akcją urlopową ściśle związany jest **Fundusz Wczasów Pracowniczych,** wielka zdobycz polskiego świata pracy, z których korzysta już **pół miliona ludzi pracy.** Formy wczasów są stale udoskonalane, by coraz lepiej, coraz skuteczniej służyły **klasie robotniczej i pracującemu chłopstwu.**

Dla ludzi słabszych, wymagających spokoju i forsownego odżywiania, w zasadzie jednak zdrowych, nie potrzebujących leczenia sanatoryjnego czy uzdrowiskowego, zorganizowane zostały w br. tak zwane **wczasy profilaktyczne.** Kuracja profilaktyczna, czyli zapobiegawcza **chroni organizm od możliwości powstania i rozwijania się chorób, na które szczególnie narażeni są np. górnicy, hutnicy, drukarze, kolejarze, robotnicy rolni itp.**

Olbrzymi jest dorobek sześciolecia Polski Ludowej. A przecież jest to dopiero pierwszy krok na drodze, którą kroczymy — na drodze do socjalizmu.

Bgr.

Żniwa w pełni!

Zespół PGR Szczurzyn w powiecie ciechanowskim zobowiązał się dla uczczenia święta 22 lipca skrócić czas przewidziany na żniwa o 10 proc. i zakończyć sprzęt trzech głównych zbóż — żyta, pszenicy i jęczmienia — do dnia 22. 7. b. r.

Na zdjęciu: przodownica pracy z majątku PGR Wróblewo, Zofia Malinowska, układa snopy żyta. Foto-AR

W najpiękniejszych okolicach kraju setki tysięcy dzieci polskich spędzają wakacje, nabierając sił i zdrowia.

Na ilustracji — przejażdżka dziesięciolatków motorówką po jeziorze Pilichowickim.

„Nowe Drogi"

Nr 3 (21)

Ukazał się numer 3 (21) „Nowych Dróg". Numer otwierają artykuły **Józefa Stalina „W sprawie marksizmu w językoznawstwie" i „Przyczynek do niektórych zagadnień językoznawstwa".**

Opublikowane w omawianym numerze **przemówienie towarzysza Bolesława Bieruta do absolwentów Państwowych Liceów Pedagogicznych,** zasilających w tym roku kadry nauczycieli - wychowawców „kadr socjalistycznych, kadr, które kierować będą nową Polską, tworzyć będą nowe warunki życia społecznego", wskazuje nauczycielstwu polskiemu wielkie zadania wychowawczo - społeczne nauczyciela - współtwórcy planu 6 - letniego, wychowawcy nowego socjalistycznego pokolenia Polski Ludowej.

„O niektórych zagadnieniach ideologicznych polityki kadr" pisze **tow. Warszyc Zenon Nowak.** Omawiając źródła błędów w naszej pracy z kadrami tow. Nowak wskazuje na socjaldemokratyzm i gomułkowszczyznę, jako na główne źródło braków na tym odcinku. Tow. Nowak wyjaśnia, jak w praktyce pomniejszanie przez gomułkowszczyznę roli Partii, zamazywanie charakteru Partii, zacieranie granic między Partią, jako przodującym oddziałem klasy robotniczej a pozostałą masą klasy robotniczej, polityka „otwartych drzwi" do Partii były wyrazem ulegania naporowi socjaldemokratyzmu i odrzucania nauki Lenina - Stalina o kadrach.

Tow. Nowak podkreśla z naciskiem konieczność walki z biurokratyzmem, która stanowi bardzo istotny moment walki o nowe kadry. Ujawnienie głębokich korzeni klasowych biurokratyzmu i zlikwidowanie go w szeregu ogniw naszego aparatu partyjnego, związkowego, młodzieżowego itp., jest przesłanką naszych sukcesów w dziele budownictwa socjalizmu w Polsce.

Tow. Julian Kole w artykule pt. **„Kilka zagadnień polityki kadr na froncie gospodarczym"** porusza problemy wysuwania i szkolenia kadr z klasy robotniczej, polityki wobec starej inteligencji w okresie budowania socjalizmu oraz zagadnienie krytyki i samokrytyki, jako metody wychowania kadr gospodarczych.

O pierwszych doświadczeniach realizacji uchwał IV Plenum — pisze **tow. Julian Tokarski,** poruszając zagadnienie pracy partyjnej na wsi, prawidłowego rozstawienia kadr i prawidłowego rozbudowania organizacji partyjnej na wsi, przybliżenia kierownictwa do terenu, do podstawowej organizacji partyjnej.

O pracy wychowawczej z nowymi kadrami na podstawie doświadczenia przodujących robotników budowlanych, pisze **tow. Michał Krajewski.**

Tow. Galiński pisze o wielkiej roli, wpływie i pomocy korespondentów w dziele naszego budownictwa socjalistycznego, w dziele wciągania szerokich mas pracujących do czynnej współpracy w życiu społeczno - politycznym.

Tow. Stefan Żółkiewski w artykule poświęconym omówieniu problemów, jakie były przedmiotem obrad Zjazdu Polonistów, podkreśla **znaczenie walki o nowe marksistowskie literaturoznawstwo.**

Dział **„Widownia Międzynarodowa"** zawiera **źródłowy artykuł o Korei i jej drodze rozwojowej w okresie po II wojnie światowej oraz artykuł omawiający agresję imperializmu amerykańskiego przeciw Korei.** Artykuły powyższe dają cenny i bogaty materiał naświetlający stosunki koreańskie w przededniu i po dokonaniu niesłychanej brutalnej agresji USA.

W dziale **„Widownia Międzynarodowa" znajdujemy również artykuł tow. J. Kowalewskiego pt. „Tito — podżegacz wojenny",** omawiający **najnowsze przejawy zdrady i zaprzedania się kliki tito - faszystowskiej obozowi podżegaczy wojennych.**

Dział recenzji zawiera **omówienie nowego wydania książki Władysława Smoleńskiego „Przewrót umysłowy w Polsce wieku XVIII".** Autor recenzji tow. Adam Korta porusza ciekawy **problem polskiego Oświecenia, jako okresu walki elementów postępowych przeciwko zacofaniu i ciemnocie.** Autor daje próbę **marksistowskiej analizy** owego okresu wykazując, że podstawowym antagonizmem tego okresu była **walka klasowa między magnaterią i szlachtą z jednej a masami pańszczyźnianych chłopów z drugiej strony.**

Numer zamyka uchwała egzekutywy Komitetu Fabrycznego „Ursus" podjęta w związku z artykułem zamieszczonym w Nr 1 (19) „Nowych Dróg". (K. G.)

Państwowa Opera Śląska w Łodzi

Cyrulik Sewilski

opera komiczna

Gioachino Rossiniego

Caron de Beaumarchais (1732-1799), syn zegarmistrza, zanim stał się głośnym i popularnym komediopisarzem, najpierw był nauczycielem gry na harfie.

Początki jego twórczości pisarskiej zaginęły. „Cyrulik Sewilski" jest już trzecim z kolei jego dziełem scenicznym. Niejaki zaś Sterbini — o którego życiu i działalności znikąd dowiedzieć się nie można — zużytkował komedię francuskiego pisarza jako materiał do libretta operowego. Muzykę wreszcie i to podobno zaledwie w ciągu 13 dni i na „zamówienie" skomponował 24 letni Gioachino Antonio Rossini.

„Cyrulik Sewilski" uchodzi od półtora niemal wieku za najlepszą pod każdym względem operę komiczną, jaką literatura operowa dotychczas wydała. Coprawda na samej premierze, w karnawale 1816 roku w Rzymie, wroga Rossini'emu klika wygwizdała kompozytora. Była to jednak „robota" jego rywala Paisiello (1741—1816), sędziwego twórcy opery również o tej samej tematyce, co i „Cyrulik Sewilski" Rossini'ego. Pomimo tej nieprzyjaznej premierowej inscenizacji — nowa opera zaczęła zdobywać sobie aplauz. Ciekawe dla nas dzisiaj może być zestawienie dat premier „Cyrulika" w różnych stolicach Europy. I tak: już w marcu 1818 roku wystawił go Londyn, Paryż dwukrotnie: w oryginale po włosku w 1819 r. po 5-ciu zaś dopiero latach 1824 po francusku.

W Niemczech pierwszym teatrem, który pokazał publiczności nową operę było miasto — Brunswick — (zimą 1820 r.), prawie równocześnie, bo w połowie grudnia wystawia „Cyrulika" Opera Wiedeńska. Dopiero w 1822 r., przy końcu sezonu teatralnego, ogląda go Berlin.

Od tych dat począwszy arcydzieło Rossiniego nie schodzi z afiszów teatrów operowych całego świata. Dlaczego? Bo obok niebanalnej, ciekawej fabuły widowiska zachwyca słuchacza przede wszystkim niezwykłe bogactwo jego strony muzycznej. Muzyka ta zaleca się wdziękiem, humorem, figlarnością i wielką melodyjnością.

Rossini żył 74 lata, ale komponował tylko do połowy mniej więcej swego życia, tj. do roku 1829. Pierwszą operę napisał, mając zaledwie 20 rok, ostatnią w 37 roku swego życia. I na przestrzeni owych lat 17 zdążył obdarować świat 39 operami, z których każda wydaje się coraz bardziej piękna i melodyjna.

Przez całą drugą połowę życia Rossini milczy uporczywie i zawzięcie. Bynajmniej nie z wyczerpania twórczego. O twórczości swej przecież kiedyś żartobliwie tak się wyraził: „kto łyszał choć jedną moją operę, ten może powiedzieć, że zna je wszystkie".

Rossini posiada swój własny specyficzny styl. Na czym on polega? Po prostu na pewnej z góry obranej metodzie tworzenia. Autor „Cyrulika" wiedział, że ideałem u współczesnego mu słuchacza teatralnego była technika wokalna, a więc tzw. „belcanto" wraz z jego szczytowym osiągnięciem-koloraturą. Dlatego jako cel obrał sobie nie element dramatyczny utworu, ale przede wszystkim i niemal wyłącznie melodię i to melodię pełną wdzięku i czaru.

Orkiestra u Rossiniego została niejako „zdegradowana" do roli akompaniatora. Mógł on sobie na to pozwolić, ponieważ talent jego odznaczał się niebywałym bogactwem muzycznym. Dlatego opery tej można słuchać nieskończoną ilość razy, odnajdując w niej coraz to więcej piękna. Tymbardziej, gdy wykonawcy bardzo trudnych ról i partii wokalnych stoją na wysokości zadania. Samo wokalne wykonanie odtwarzanych postaci to dopiero połowa, reszta w „Cyruliku" to rzecz dobrej interpretacji aktorskiej.

Dlatego reżyser ma też tutaj wielkie pole do popisu.

Jeśli chodzi o wykonanie „Cyrulika" przez zespół Opery Śląskiej, należy je ocenić jako dobrze opracowane i nader udane.

Zasługa to przede wszystkim kierowniczej trójki: reżysera Adolfa Popławskiego, dekoratora Stanisława Jarockiego i kapelmistrza Jerzego Sillicha. A wykonawcy? Zanim omówię poszczególne partie — nadmienię, że tym, czym w roku ubiegłym w repertuarze Opery Śląskiej była opera Donizetti'ego „Don Pasquale", tym w roku bieżącym jest właśnie „Cyrulik Sewilski". Osiągnięcie b. wysokie! Z prawdziwą przyjemnością stwierdzić mi wypada, że gdyby nawet ktoś przekorny chciał szukać dziury w całym, dość trudno byłoby mu ją znaleźć.... Wszystko i wszyscy na swoim miejscu, wszyscy i wszystko—bez zarzutu.

A specjalne pochwały? Doskonałą Rozyną była tak wokalnie jak i scenicznie — Natalia Stokowacka. Rok temu, w jednej z recenzji, zaryzykowałem twierdzenie że artystka ta za kilka lat stanie w rzędzie najwybitniejszych polskich „koloratur". Obecnie muszę oznajmić, że już jedno z przodujących miejsc w koloraturze zajęła, a czeka ją niewątpliwie jeszcze większa kariera.

Świetnym, jak to się mówi — „w każdym calu i rzucie" jest Don Bazilio — Antoniego Majaka. Zachwyca u Majaka nie tylko jego wspaniały bas, ale również inteligentna, przemyślana w najdrobniejszym szczególe kreacja aktorska.

Wracam jeszcze na chwilę do Rozyny — Stokowackiej. Śpiewaczkę tę wyróżnia wśród wielu koloraturowych sopranistek ta drogocenna „różnica", że posiada ona, prócz najwyższej wirtuozerii wokalnej, jeszcze ten rzadki dar wrodzony: „serce" i ciepło w samym głosie.

Czesław Kozak w roli Bartola, podobnie jak Ryszard Fabiński jako Figaro zdobyli sobie ogólne uznanie publiczności. Bogdan Paprocki partner Rozyny (hr. Almaviva) — partię swoją może śmiało zaliczyć do najlepszych w swoim repertuarze. Jego piękny tenor budził niekłamany zachwyt i wywoływał częste oklaski.

Bolesław Busiakiewicz

Sanatoria i domy wypoczynkowe w ZSRR

Sanatorium „Przodownik pracy" w Żeleznowodsku (Północny Kaukaz). fot. TASS

Kronika m. Radomska

WAŻNIEJSZE TELEFONY:

10 — Straż Pożarna
12 — „Głos Radomszczański"
13 — Powiat. Komenda M.O
27 — Szpital Powiatowy
35 — Komitet Powiat. PZPR
51 — Miejski Komisariat M.O
163 — Pogotowie Ratunkowe PCK.

Adres Redakcji i Administracji „Głosu Radomszczańskiego" Radomsko, ul. Reymonta Nr 39

Administracja — tel. Nr 12. czynna codziennie w godz. 9—16

Zbierajmy zioła

Centrala Zielarska zwraca uwagę zbieraczy ziół, że lipa jest w pełni kwitnienia i należy niezwłocznie przystąpić do zbioru kwiatu, aby uzyskać możliwie jak największe ilości tego surowca. Za 1 kg dobrze zebranego i dobrze ususzonego kwiatu lipy zbieracz otrzymuje 300 zł.

Wysuszony surowiec należy dostarczać do punktów skupu ziół przy Powiatowych Związkach Gminnych Spółdzielni i Gminnych Spółdzielniach „Samo pomocy Chłopskiej", wyznaczonych na punkty skupu. Wszelkich informacji o zbiorze i dostawie kwiatu lipy i innych surowców zielarskich udzielają Ekspozytury Centrali Zielarskiej. W Łodzi ekspozytura mieści się przy ul. Jerzego 10-12.

Zacięły się kółka w aparacie zaopatrzenia

Oddziały produkcyjne «Metalurgii» odczuwają brak walcówki

Nie ma chyba potrzeby nadmieniać jak wielkie znaczenie w wykonaniu planów produkcyjnych ma sprawnie działający aparat zaopatrzeniowy. Od tego, czy w oznaczonym terminie dostarczone będą niezbędne surowce i części pomocnicze zależy przecież praca wszystkich działów produkcyjnych. Nie pomogą najlepsze chęci robotników zatrudnionych w działach produkcyjnych o ile nie otrzymają oni we właściwym czasie właściwego asortymentu koniecznych materiałów i surowców.

Wydział zaopatrzenia radomszczańskiej „Metalurgii". opracował dokładnie w roku ubiegłym plan zaopatrzenia w potrzebne materiały. Plan rozbity na harmonogramy miesięczne przewiduje dokładnie ile w danym miesiącu zużyją zakłady surowca metalowego, ile potrzebują kwasów oraz innych części pomocniczych. Plan ten przesłany został jeszcze w ubiegłym roku do Wydziału Zaopatrzenia Zjednoczenia Przemysłu Metalowego, któremu zakłady „Metalurgii" podlegają. Zaznaczyć trzeba, że roczny plan dostaw surowca jest ściśle dostosowany do planu produkcji. Najmniejsze załamanie, najmniejsze niedopatrzenie i niewypełnienie zobowiązań ze strony Wydziału Zaopatrzenia Zjednoczenia Przemysłu Metalowego, może się odbić bardzo ujemnie na wykonaniu planu rocznego, może uniemożliwić wykonanie robotnikom ich zobowiązań produkcyjnych. Z konieczności ścisłego dotrzymania planu dostaw wszyscy zdajemy sobie dokładnie sprawę.

Dlatego też należy się dziwić, dlaczego pomimo posiadania dokładnego planu Wydział Zaopatrzenia Zjednoczenia Przemysłu Metalowego ostatnio nie wywiązuje się ze swych zobowiązań w stosunku do „Metalurgii". Przecież zakłady „Metalurgii" nie wykonując czy niedotrzymując planu i terminu produkcji dezorganizują pracę innych zakładów przemysłowych zaopatrywanych w wyroby produkowane przez „Metalurgię".

Ostatnio w „Metalurgii" odczuwa się brak walcówki, co dezorganizuje tok pracy wszystkich oddziałów produkcyjnych.

Wprawdzie wydział zaopatrzenia interweniował w tej sprawie w Wydziale Zaopatrzenia Zjedn. Przem. Metalowego, lecz jednak widocznie nie dość energicznie, skoro bolączka nadal istnieje. Nie należało by poprzestawać na interwencji w Zjednoczeniu Przemysłu Metalowego, lecz dopilnować, aby ono z kolei interweniowało w tej sprawie w „Centrostalu". Zdarzyć się może bowiem tak, że interwencja ugrzęźnie po drodze i „Centrostal" nie będzie poinformowany o tym, że brak walcówki to paląca bolączka. Kierownictwo „Metalurgii" winno interwencję przeprowadzić aż do końca i poruszyć jak się to mówi wszystkie sprężyny, aby niedociągnięcia na odcinku zaopatrzenia zlikwidować.

Załoga „Metalurgii" realizuje zobowiązania lipcowe

Podobnie jak i inne załogi radomszczańskich zakładów pracy również robotnicy „Metalurgii" podjęli z okazji 6 rocznicy wydania Manifestu PKWN szereg zobowiązań produkcyjnych.

Obecnie nadchodzą już meldunki o ich wykonaniu.

Pracownicy oddziału druciarni postanowili zwiększyć wydajność produkcji o 0,5 proc. do końca br. Jak wykazują sprawozdania z wykonania dziennych norm produkcyjnych zobowiązanie to jest wykonywane z nadwyżką. Prawie wszyscy pracownicy od chwili podjęcia zobowiązania przynajmniej przekraczają swą normę produkcyjną o 1 proc.

Podobnie przedstawia się sprawa na oddziale liniarni. Pracownicy tego oddziału zobowiązali się do końca bieżącego roku wykonywać normę dzienną z nadwyżką 1 proc. Podobnie jak pracownicy oddziału druciarni i oni przekraczają z nadwyżką swe normy produkcyjne.

Pracownicy wydziału ruchu zobowiązali się w roku bieżącym uruchomić na oddziale liniarni maszyny - zwijarki. Prace wstępne zostały już rozpoczęte i spodziewane jest, że remont maszyn ukończony zostanie przed terminem.

Cała załoga postanowiła w bieżącym miesiącu uporządkować boisko sportowe. Prace w tym kierunku zostały już rozpoczęte.

Do realizacji podjętych zobowiązań lipcowych przystąpili już także pracownicy innych działów produkcyjnych. Wykonanie podjętych zobowiązań przyniesie blisko 9 mil. zł. oszczędności.

II sesja Powiatowej Rady Narodowej

Tematem obrad akcja żniwna i wybór komisji

W tych dniach w sali posiedzeń Powiatowej Rady Narodowej obradowała II sesja PRN. Obradom przewodniczył przewodniczący Powiatowego Zarządu Samopomocy Chłopskiej ob. Władysław Szota. Omawiano sprawy związane z działalnością spółdzielni produkcyjnych w powiecie i akcję żniwną. Na zakończenie obrad wybrano skład poszczególnych komisji przy PRN.

Referat na temat spółdzielni produkcyjnych wygłosił przewodniczący Prezydium Powiatowej Rady Narodowej tow. Jan Gabryjelski. Między innymi mówca podkreślił, że po to, aby gospodarka zespołowa mogła się należycie rozwijać trzeba wyeliminować wpływy bogaczy wiejskich na terenie poszczególnych gromad i na wpływy te uodpornić pracujące chłopstwo. Ponadto mówca omówił sprawę pomocy sąsiedzkiej w akcji żniwno-omłotowej. Należy, aby zarówno gminne zarządy Samopomocy Chłopskiej jak i organizacje partyjne i społeczne zwróciły uwagę na to, aby w roku bieżącym nie było tak jak w poprzednim wypadków, że bogacze wiejscy nie tylko wymigiwali się od udzielania pomocy sąsiedzkiej, lecz nawet dając ją wykorzystywali przy tej sposobności mało i średniorolnego chłopa. Na okoliczność tę należy w roku bieżącym szczególną zwrócić uwagę.

Ponadto podkreślono, że w wielu miejscowościach naszego powiatu brak jest ścisłej współpracy pomiędzy gminnymi radami narodowymi, a ośrodkami maszynowymi. Zdarza się, często że wypożyczone siewniki pozostają w niektórych gospodarstwach bez należytego zabezpieczenia.

Podczas dyskusji ob. Ciupa zwrócił uwagę, że po to, aby usprawnić funkcjonowanie ośrodków maszynowych należy przejrzeć dokładnie kadry kierownictwa ośrodków maszynowych. Są ludzie, będący na tych stanowiskach, którzy wywiązują się ze swych obowiązków niedbale i nieudolnie.

W dalszym toku dyskusji mówcy zwrócili uwagę na szereg niedociągnięć istniejących w terenie. Między innymi ob. Matusiak oznajmił, że z powodu braku agronoma na terenie gminy Żytno, niektóre prace nie są należycie przeprowadzane. Ob. Wróblewski zwrócił uwagę, że w gminie Brzeźnica odczuwa się czasami brak dostatecznej ilości mięsa. Sprawę tę postanowiono w najbliższych dniach załatwić.

Przewodniczący tow. Jan Gabryjelski podał do wiadomości zebranym, że do dnia 15 bm. winny być przeprowadzone na terenie powiatu próbne omłoty żyta i jęczmienia.

W następnym punkcie porządku dziennego sekretarz Prezydium Powiatowej Rady Narodowej tow. Bobras omówił działalność poszczególnych komisji przy Powiatowej Radzie Narodowej. Mówca podkreślił że niektóre z nich nie wywiązywały się ze swych obowiązków, w związku z czym należy zmienić ich skład. Po przedyskutowaniu tego zagadnienia przystąpiono do wyboru nowego składu kilku komisji.

W skład komisji finansowej weszli: Wacław Rajca, Mieczysław Nowakowski, Irena Borzecka, Wacław Lis, Grochowski.

W skład komisji oświatowej wybrano Mikołaja Kirkiewicza, Zofię Poświat, Marię Borkowską.

Do komisji pracy społecznej powołano Czesława Bogdanowicza. Następnie wybrano nowy skład komisji: komunalnej, handlowej, rolnictwa i leśnictwa, komunikacyjnej oraz komisji zdrowia.

Śmietnik trzeba opróżniać

Nasz czytelnik Henryk Kaczmarczyk pisze: „W posesji przy ulicy Reymonta Nr 29 mieści się Gospoda Nr 1, masarnia oraz mieszkania 9 lokatorów. Dlatego też nic dziwnego, że znajdujący się tu śmietnik szybko jest zapełniany. Gorzej jest natomiast z jego opróżnieniem. Administracja ogląda się na komitet domowy, komitet domowy na PSS, które posiada tu swą Gospodę i prawdę mówiąc, częściowo ma rację, ponieważ odpadki z Gospody stanowią 90 proc. zawartości śmietnika.

Koniec końcem śmietnik jest przepełniony, odpadki w nim znajdujące się, rozkładają się, co szczególnie w pobliżu placówki zbiorowego żywienia jest bardzo niepożądane. Komisja sanitarna przy Miejskiej Radzie Narodowej powinna zainteresować się tą sprawą.

Stały czytelnik „Głosu"
Henryk Kaczmarczyk

Korespondenci fabryczni piszą

Należy pomyśleć o budowie nowej świetlicy

Świetlica zakładów „Metalurgii" jest zbyt szczupła. Stwierdzają to zgodnie dyrekcja, rada zakładowa i członkowie poszczególnych sekcji świetlicowych. Przede wszystkim sam budynek jest mało reprezentacyjny i posiada niewłaściwe rozmieszczenia lokali na potrzeby świetlicowe.

W okresie większego nasilenia prac, liczne sekcje artystyczne świetlicy nie mają gdzie odbywać prób.

W kwietniu b.r. zawiązał się komitet budowy nowej świetlicy. Dotychczas jednak komitet ten niewiele zdziałał i nie zebrał nawet funduszów na rozpoczęcie wstępnych prac. Dzieje się to dlatego, że kierownictwo zakładu, a częściowo nawet rada zakładowa, pochwalając w zasadzie projekt budowy nowej świetlicy i uznając go za konieczny, nie wykazuje dla sprawy tej większego zainteresowania. Zakłady „Metalurgii" należą do największych fabryk w Radomsku, robotnicy chętnie czytają i biorą udział w pracach kulturalno - oświatowych i dlatego naprawdę, aż wstyd, że dotychczas nie dano im takich warunków świetlicowych, jakie pozwalają na bujny rozwój życia artystycznego i czytelnictwa.

Kacper Drzewoski
korespondent „Głosu"

Przed likwidacją radomszczańskiego SPB

Ostatnio odbyło się w Radomsku walne zgromadzenie członków Spółdzielczego Przedsiębiorstwa Budowlanego, którego celem było wysłuchanie sprawozdań z działalności zarządu za rok ubiegły oraz omówienie likwidacji przedsiębiorstwa, które ma być przejęte przez Budowlane Przedsiębiorstwo Powiatowe.

Zarówno frekwencja członków, jak też i treść sprawozdań były dowodem, że najwyższy czas, aby sprawa prowadzenia robót budowlanych w pow. radomszczańskim wzięła inny obrót. Na walne zgromadzenie przybyli czterej delegaci, reprezentujący trzech udziałowców! Ta ilość delegatów miała uchwalić likwidację spółdzielni! Materiał do tych uchwał, przedstawiony przez zarząd daleko odbiegał od obowiązujących norm i walne zgromadzenie żadnych decyzji nie powzięło, przyjmując na razie do wiadomości fakt rozpoczęcia przejmowania agend SPB przez BPP.

Historia trzyletniej działalności SPB stoi w rażącej sprzeczności z szerokim rozwojem spółdzielczości na terenie powiatu i jest jednocześnie ostrzeżeniem na przyszłość, ostrzeżeniem wskazującym, że brak opieki nad nową placówką powoduje daleko idące następstwa.

Dotychczasowy zarząd objął spółdzielnię rok temu, bez żadnych środków obrotowych, przy dość zagmatwanych rachunkach, z nieodpowiednim personelem i w warunkach bezładu organizacyjnego. Nic też dziwnego, że radykalna poprawa stosunków i powiększenie działalności nie mogły nastąpić. Z drugiej strony wymagania stawiane jedynej w powiecie spółdzielni budowlanej były tak duże, że przerastały możliwości fachowe i organizacyjne nowego zarządu. Powiększał trudności brak podstawy finansowej; zarząd nie mógł, czy nie umiał uzyskać odpowiednich kredytów, co powodowało opóźnienia w wykonaniu robót, a nawet wypłat dla robotników. Skutkiem braku fachowych sił, roboty były wykonywane źle i zbyt drogo.

Jednocześnie SPB zwiększało swój zasięg, przyjmowało z konieczności nowe roboty budowlane, angażowało nowych robotników i... brnęło w nowe długi, nowe trudności. Jaskrawym przykładem niepanowania nad sytuacją, jest fakt, że w buchalterii nie sposób jest ustalić, w jakim stanie zarząd objął spółdzielnię przed rokiem i jakie są dotychczasowe wyniki jego pracy.

Spółdzielnia prowadzona była od początku przez ludzi, którzy nie byli w stanie poprowadzić jej należycie i przy dotkliwym braku sił technicznych pozostawieni byli tylko swoim własnym siłom.

S. K.

Szczepienia trzody chlewnej przeciw różycy zakończone

Od 1 marca do końca czerwca br. przeprowadzone były w wojew. łódzkim masowe szczepienia ochronne trzody chlewnej przeciw różycy. Plan szczepień zrealizowano w 101 procentach. W rb. szczepienia ochronne pod kierunkiem lekarzy weterynarii przeprowadzali w woj. łódzkim po raz pierwszy gromadzcy przodownicy weterynarii.

Towarzysze z organizacji podstawowej przy MRN usuną niedociągnięcia w zakresie szkolenia ideologicznego

Przebieg ostatniego zebrania organizacji podstawowej PZPR przy Miejskiej Radzie Narodowej był niezwykle żywy. Oprócz zagadnień zawodowych, omówiono zadania, stojące przed organizacją w związku ze zbliżającą się 6 rocznicą wydania Manifestu PKWN, a przede wszystkim zwrócono uwagę na zaniedbany dotąd odcinek szkolenia partyjnego.

W obszernej dyskusji towarzysze zgodnie stwierdzili, że stan dotychczasowy na odcinku szkolenia, dłużej istnieć nie może. Dotychczasowa frekwencja na zebraniach szkoleniowych pozostawiała wiele do życzenia. Są towarzysze, którzy z nieważnych powodów systematycznie opuszczają szkolenie. Tłumaczenia są różne, to wyjazd służbowy, to jakieś pilne zajęcie zawodowe itp. Jak stwierdzili jednak słusznie dyskutanci, każdy członek organizacji partyjnej winien sobie rozłożyć tak dzień pracy, aby szkolenia nie opuścić. Zebrania szkoleniowe odbywają się co wtorek i towarzysze mają w ciągu tygodnia czas, aby tak sobie zajęcia rozplanować, żeby wtorek pozostał wolny. Członkowie organizacji partyjnej przy MRN postanowili, że w stosunku do towarzyszy, którzy opieszale uczęszczają na szkolenie, wyciągane będą konsekwencje w drodze organizacyjnej.

Zwrócono również uwagę na to, aby agitatorzy w terminie składali sprawozdania i aby sumienniej wywiązywali się ze swych obowiązków. Brak sprawozdawczości był jedną z przyczyn niedostatecznych wyników na tym odcinku pracy partyjnej.

Obszerna, wyczerpująca dyskusja wykazała, że członkom organizacji podstawowej przy MRN leży na sercu prawidłowy rozwój życia partyjnego, że dołożą wszelkich sił i starań, aby dotychczasowe niedociągnięcia jak najrychlej usunąć.

Ukarani za nieprzestrzeganie przepisów administracyjnych

Ostatnio Wydział Karny przy Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Radomsku za nieprzestrzeganie obowiązujących przepisów administracyjnych ukarał następujące osoby zamieszkałe na terenie powiatu radomszczańskiego:

Grzywną w wysokości 1.000 zł. z zamianą na 4 dni aresztu ukarano Stanisławę Bednarską mieszkankę gromady Jankowice, gmina Radziechowice za wypasanie swego inwentarza na świeżo sadzonych kulturach sosny należących do ob. Adamka.

Za prowadzenie traktora w stanie zamroczenia alkoholem ukarano grzywną w wysokości 3.000 zł. mieszkańca gromady Sekursko, gmina Dąbrowa Zielona ob. Piotra Cyrana. Niezależnie od wyznaczonej grzywny Piotr Cyran obciążony został kosztami postępowania administracyjnego.

Za nieprzestrzeganie przepisów sanitarnych ukarano grzywną w wysokości 1.000 zł. Antoniego Bukowskiego, mieszkańca gromady Błonie, gmina Koniecpol.

Za potajemny ubój oraz sprzedaż mięsa bez uprzedniego badania lekarskiego ukarano grzywną w wysokości 5.000 zł. z zamianą na 20 dni aresztu mieszkańca gromady Kraszewice, gmina Masłowice, Władysława Barana. Ponadto został on obciążony kosztami postępowania administracyjnego.

Grzywną w wysokości 3.000 zł. ukarany został mieszkaniec gromady Zalesiczki, gmina Dobryszyce, Stanisław Ozga. Wyżej wymieniony dopuścił się kradzieży drzewa z lasu państwowego w Dobryszycach. Niezależnie od wyznaczonej kary sąd zobowiązał Stanisława Ozgę do zwrotu strat Nadleśnictwu w wysokości 6.300 złotych.

Jednodniowym aresztem ukarano Stefana Batorę, zamieszkałego w gromadzie Okołowiec, gmina Koniecpol za umyślne niewypełnianie przepisów meldunkowych.

Za wypasanie owiec na łące sąsiada ukarano grzywną w wysokości 3.000 zł. z zamianą na 12 dni aresztu Wojciecha Waszczaka, mieszkańca gromady Łysiny, gmina Koniecpol.

Jan Zięba, mieszkaniec gromady Radoszewnice, gmina Koniecpol ukarany został grzywną 600 zł. za nieprzestrzeganie przepisów przeciwpożarowych. Wyżej wymieniony przechowywał na strychu materiały łatwopalne, a ponadto nie posiadał w swej posesji sprzętu przeciwpożarowego.

Za podobne wykroczenie ukarano również Stanisława Miąszczka mieszkańca tej samej gromady. Wyznaczono mu grzywnę w wysokości 500 zł., oraz obciążono go kosztami postępowania administracyjnego.

Na liście ukaranych przez Wydział Karny Prezydium Powiatowej Rady Narodowej znajdują się również, mieszkaniec gromady Wąsosz, gmina Koniecpol Jan Chrościński oraz mieszkaniec gromady Łysiny Stanisław Buca. Obydwaj skazani zostali na zapłacenie grzywny po 3.000 zł. Jan Chrościński za niepełnienie warty nocnej, a Stanisław Buc za opilstwo.

Ogłoszenia drobne

ZGUBIONO dnia 9. VII. 50 r. prawo jazdy samochodowe pierwszej klasy kartę rowerową dowód osobisty oraz inne papiery na nazwisko Chuchacz Jan zam. ulica Reymonta 12 poczt. Radomsko. — Folwarki 62

Czytajcie „GŁOS"

Co pisała prasa łódzka w dn. 14 lipca 1930 r.

ATAK MRÓWEK NA ŚRÓDMIEŚCIE KRAKOWA

W dniu wczorajszym mieszkańcy Krakowa zaobserwowali niecodzienne zjawisko. Oto silny wicher przyniósł z sobą do miasta olbrzymie roje muszek i skrzydlatych mrówek leśnych. Szczególnie wielkie chmury tych owadów zauważono na Rynku i na ulicy Grodzkiej, gdzie przechodnie formalnie tratowali je nogami.

TAJNA POLICJA W WATYKANIE

„Kurier Łódzki" donosi, że w Watykanie zorganizowany został urząd tajnej policji. U bram Watykanu stale dyżuruje dwóch detektywów, którzy bacznie obserwują wszystkich przybywających na teren państwa watykańskiego.

HUTY STAJĄ W PIOTRKOWIE

W dniu wczorajszym została unieruchomiona huta szklana „Kara" w Piotrkowie. Redukcja objęła ponad 500 osób.

W Piotrkowie pracuje jeszcze częściowo huta Hortensja, ale z braku zamówień i ona ma być unieruchomiona w najbliższym czasie.

LETNI KARNAWAŁ FABRYKANTÓW

W szeregu korespondencji z uzdrowisk polskich — „Kurier Łódzki" donosi, że miejscowości kuracyjne w kraju przepełnione są „doborowym towarzystwem". W Ciechocinku odbywa się codziennie bal, względnie reduta. W Zakopanem nie można otrzymać wolnego pokoju, a ceny za mieszkania z całodziennym utrzymaniem skoczyły do 15—20 zł. dziennie.

Jak widzimy — pisze gazeta — ciężki kryzys nie wpłynął bynajmniej na nastrój naszej elity.

MECZ POLSKA—AUSTRIA 1:5

Mecz piłkarski Polska—Austria zakończył się wynikiem 5:1 dla gości.

STRAJK TKACZY RĘCZNYCH W TOMASZOWIE

W Tomaszowie wybuchł strajk tkaczy ręcznych, którzy nie zgodzili się na 20 procentową obniżkę płac, zaproponowaną przez fabrykantów.

ZWYCIĘSTWO KOMUNISTÓW W WYBORACH NA WOŁYNIU

W ubiegłą niedzielę na Wołyniu odbyły się uzupełniające wybory do Sejmu. „Republika" pisze dosłownie: **W wyborach tych zastanawiające zwycięstwo odnieśli komuniści, którzy na pięć mandatów, jakie daje ten okręg zdobyli aż cztery mandaty.**

MIASTO BŁASZKI W OGNIU

W miasteczku Błaszki podczas katastrofalnego pożaru spłonęło 15 domów mieszkalnych. 60 rodzin pozostało bez dachu nad głową.

ANTYFASZYSTOWSKI LOT

Lotnik włoski Giovanni Basanella — dokonał samotnego lotu nad terytorium włoskim, zrzucając odezwy antyfaszystowskie.

Podczas drogi powrotnej samolot Basanelli rozbił się w pobliżu przełęczy Gottard w Szwajcarii, a dzielny pilot został internowany przez władze francuskie.

WYWIADOWCA ZASTRZELIŁ GAZECIARZĄ

Wywiadowca służby śledczej Jan Machtman, zastrzelił w dniu wczorajszym na stacji w Wołominie pod Warszawą — 21-letniego gazeciarza Jana Lubowieckiego.

Zabójca usiłował zbiec, jednakże publiczność zatrzymała go, usiłując dokonać samosądu.

Pod silną eskortą zabójcę wywieziono z Wołomina, gdzie ludność oblega posterunek policji.

Jan Lubowiecki był jedynym żywicielem swej rodziny, składającej się z ojca — kaleki, matki i trzech sióstr. Obraził on rzekomo „energicznego wywiadowcę", który zastrzelił go na miejscu. (Kur. Łódz.)

ŚNIEG W BAWARII

Po ostatnich niesamowitych upałach — nastąpiło w szeregu krajów Europy znaczne oziębienie. W górach Bawarii spadły obfite śniegi, rzecz niesłychana o tej porze roku.

Ze sportu

22 lipca „za pasem"...

O czym powinny pamiętać nasze zrzeszenia, kluby i koła sportowe, aby sport łódzki godnie uczcił ten wielki i radosny dzień

W dniu Święta Odrodzenia 22 lipca, zgodnie z zarządzeniem GKKF, w całym kraju przeprowadzone zostaną masowe akcje zdobywania norm odznaki „Sprawny do Pracy i Obrony".

Akcja ta przeprowadzana będzie w dwóch dyscyplinach sportu: w lekkoatletyce oraz w pływaniu, przy czym dnia 22 lipca będzie ona przeprowadzona na terenie miast, a 23 lipca na terenie wsi, obejmując wszystkie organizacje, zrzeszenia, kluby, koła, zespoły i sekcje w zrzeszonych i niezrzeszonych organizacjach sportowych.

MUSIMY ZMOBILIZOWAĆ WSZYSTKIE SWE SIŁY

Przeprowadzenie powyższej akcji, jak również przeprowadzenie masowych imprez propagandowych w dniu 22 lipca wymagać będzie wielkiego wysiłku organizacyjnego wszystkich ogniw naszego sportu, to też już najwyższy czas, aby nasze zrzeszenia, kluby, a przede wszystkim Koła Sportowe już dziś żyły przygotowaniami do tego wielkiego radosnego święta i zajęły się mobilizacją jak najliczniejszych kadr swych członków do zdobywania norm odznaki „SPO", o którą ubiegać się powinny w tym dniu setki tysięcy naszych sportowców.

PRÓBY NA ODZNAKĘ „SPO"

Próby na odznakę przeprowadzane będą w lekkoatletyce: w biegu na 60 i 100 m., w skoku w dal i wzwyż, w rzucie granatem, pchnięciu kulą, rzucie dyskiem i oszczepem, przy czym ubiegający się o odznakę będzie mógł sobie wybrać dowolnie jedną z tych konkurencji.

W pływaniu próby będą przeprowadzane tylko w jednej konkurencji, a mianowicie: w biegu na 25 mtr. stylem dowolnym.

Poważną zachętą dla ubiegających się o odznakę „SPO" powinno być to, że ci którzy w dniu 22 lipca uzyskają wymagane normy od razu na miejscu otrzymają odpowiednie zaświadczenia.

W JAKIM CELU WPROWADZONO WSPÓŁZAWODNICTWO

W zdobywaniu norm odznaki „SPO" wprowadzono współzawodnictwo, którego celem będzie wyeliminowanie na terenie województwa Koła Sportowego w mieście i Ludowego Zespołu Sportowego na wsi, które wykażą się największą ilością uzyskanych norm odznak „SPO" w stosunku do ilości członków, Koła Sportowe i Ludowe Zespoły Sportowe wytypowane przez Wojewódzką Komisję Imprez, działającą w porozumieniu z Wojewódzkim Komitetem Kultury Fizycznej, jako zwycięzcy współzawodnictwa otrzymają nagrody w postaci sprzętu sportowego, którego równowartość wynosić będzie 35 tysięcy złotych.

Nagród tych będzie siedem. Cztery dla Ludowych Zespołów Sportowych, a trzy dla Kół Sportowych.

PRÓBY NA 3 BOISKACH W PARKU LUDOWYM

Próby na zdobywanie norm odznaki „SPO" odbywać się będą w Łodzi w dniu 22 lipca na 3 boiskach w Parku Ludowym, gdzie zorganizowany zostanie Wielki Festyn przez Związki Zawodowe, a po południu odbędzie się cały szereg imprez i pokazów propagandowych, w których wezmą udział wszyscy wybitni sportowcy łódzcy.

JAK ZORGANIZOWAĆ EKIPY POMOCY WSI?

Drugim ważnym problemem stojącym przed naszymi zrzeszeniami, klubami i Kołami Sportowymi jest sprawa zorganizowania pod hasłem „Pomoc sportu robotniczego wsi", ekip sportowych, które w dniu 23 lipca wyruszą na wieś. Warto było by pomyśleć o tym, aby ekipy te miały odpowiednio udekorowane samochody, zaopatrzone były w odpowiedni materiał propagandowy, jak na przykład w czasopisma sportowe, oraz broszury, książki i plakaty o treści sportowej.

Ekipy wyjeżdżające na wieś powinny przygotować ponadto program świetlicowy, i po ukończeniu zawodów zorganizować wspólną wieczornicę zakończoną zabawą ludową.

Sądzimy, że o tych wszystkich sprawach pamiętać będą Koła Sportowe i dołożą wszystkich starań, aby w dniu radosnego święta, Święta Odzyskania Niepodległości zadokumentować jeszcze raz swą żywotność i prężność organizacyjną całemu społeczeństwu.

Na szosie i torze

startują w niedzielę kolarze związków zawodowych

Kolarstwo w związkach zawodowych wkroczyło na szeroką drogę rozwoju. Zaczyna docierać do zrzeszeń sprzęt kolarski, coraz więcej rozgrywamy wyścigów, wzrasta zainteresowanie sportem kolarskim.

W ubiegłą niedzielę padł we Włocławku nowy rekord Polski. Ustanowił go Wójcik z warszawskiego Ogniwa.

W dniu 16 bm. rozegrane zostaną w Krakowie mistrzostwa szosowe związków zawodowych oraz trójmecz torowy, między zrzeszeniami: Związkowiec, Włókniarz, Spójnia. Na szosie spotkają się najwybitniejsi kolarze związków zaw. Znajdującemu się w szczytowej kondycji Wójcikowi przeciwstawią się: Wandor, Gabrych, Nowoczek, Wrzesiński, Siemiński oraz zawodnicy, posiadający licencję „B", z Hadasikiem na czele. Również niezwykle ciekawie zapowiada się wyścig juniorów. Zawody odbędą się w konkurencji indywidualnej i drużynowej. W skład każdego zrzeszenia wchodzi 5 zawodników.

Na torze kolarskim Krakowa rozegrany zostanie ciekawy trójbój kolarski. Wezmą w nim udział przodujące w tej gałęzi sportu zrzeszenia sportowe: *Włókniarz, Spójnia,* Związkowiec.

Obok wyników indywidualnych obliczone będą wyniki punktowe całości spotkania o nagrodę zespołową dla zrzeszenia, które we wszystkich konkurencjach, oddzielnie torowych i oddzielnie szosowych, zdobędzie największą ilość punktów.

Do tej pory na szosie i torze przewagę posiadało Zrzeszenie Sportowe Włókniarz.

Ciekawy mecz

na pożyteczny cel.

W sobotę dnia 15 bm. na boisku dawnej „Wimy" rozegrany zostanie mecz piłkarski pomiędzy dyrekcją Z.P.B. im. St. Dubois a Z.P.B. im. 1 Maja.

Atak Z.P.B. im. St. Dubois poprowadzi naczelny dyrektor tow. Owczarek Marian, natomiast atak Z.P.B. im. 1 Maja dyrektor administracyjno-handlowy Gąsiorkiewicz.

Dochód z powyższej imprezy zostanie przeznaczony na zakupienie mundurów dla hufca fabrycznego S.P.

Początek meczu o godz. 17.30.

TEATRY

PAŃSTWOWY TEATR IM. STEFANA JARACZA (ul. Jaracza 27)

W piątek, dnia 14. VII. 1950 r. o godz. 19, opera komiczna „Cyrulik Sewilski", G. Rossini'ego.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY (ul. Obrońców Stalingradu 21, tel. 150-36).

Teatr nieczynny.

PAŃSTWOWY TEATR NOWY (ul. Daszyńskiego 34. tel. 181-34)

Godz. 19.15 — „Makar Dubrawa"

TEATR LETNI „OSA" (Piotrkowska 94, tel. 272-70)

Teatr nieczynny.

TEATR „ARLEKIN" (ul. Piotrkowska 152)

Nieczynny

TEATR „PINOKIO" (ul. Kopernika 16)

Teatr nieczynny.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"

Teatr nieczynny.

PAŃSTWOWY TEATR ŻYDOWSKI (ul. Jaracza 2, tel. 217-49)

Teatr nieczynny.

KINA

ADRIA dla młodzieży (Stalina 1) „Nikt nic nie wie", godz. 16, 18, 20
BAŁTYK (Narutowicza 20) „Przybrana córka" — godz. 16, 18.30, 21.
BAJKA — „Muzyka i miłość" godz. 18, 20
GDYNIA (Daszyńskiego 2) Kino nieczynne.
HEL dla młodzieży (Legionów 2) „Wesoły sublokator" godz. 16, 18, 20
MUZA (Pabianicka 173) „Nieodrodna córka", godz. 18, 20
POLONIA — „Oni mają Ojczyznę" godz. 17, 19, 21
PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 76) „Poszukiwacze złota", godz. 18, 20
REKORD (Rzgowska 2) „Arinka" godz. 18, 20
ROBOTNIK — „Podróże Guliwera" godz. 18, 20
ROMA (Rzgowska 84) „Kłopoty referenta Trziszki", godz. 18, 20
STYLOWY (Kilińskiego 123) „Młodzi marynarze", godz. 18, 20
ŚWIT (Bałucki Rynek 2) — „Siódma zasłona", godz. 18, 20
TĘCZA (Piotrkowska 108) „Kłopotliwe alibi" — godz. 15.30, 18, 20.30. 20.30.
TATRY (w ogrodzie) — „Przybrana córka" — godz. 15.30, 18, 20.30.
WISŁA — „Maaret" godz. 16.30, 18.30, 20.30
WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) „Oni mają Ojczyznę", godz. 16.30, 18.30, 20.30.
WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) „S.O.S." — godz. 16, 18, 20
ZACHĘTA (Zgierska 26) „Wyspa szczęścia", godz. 18, 20

RADIOFON

Program na dzień 13 lipca 1950 r.

12.04 Dziennik południowy. 13.10 (Ł) Audycja dla PGR i spółdzielni produkcyjnych — „Żniwa interesują nie tylko chłopów". 13.30 Koncert. 14.20 (Ł) Muzyka ludowa i popularna. 14.55 Pogadanka z cyklu: „Poznajemy morze i wybrzeże". 15.10 Utwory Debussy'ego i Szymanowskiego. 15.30 (Ł) Audycja dla świetlic dziecięcych — słuchow. pt. „Fujarka i dzbanuszek" wg. W. Katajewa w przekł. i radiof. A. Jędrkiewicza. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.20 (Ł) „Na boiskach i bieżniach kraju". 16.25 (Ł) „Uczymy się zawodu". 16.35 (Ł) Pieśni różnych narodów. 17.00 Koncert dla przodowników pracy. 17.45 „Biały słoń" — humoreska M. Twaina. 18.15 (Ł) „W naszych zakładach pracy": „ZPB im. Dzierżyńskiego przed Świętem Odrodzenia". 18.25 (Ł) Koncert życzeń. 18.45 „Szpilki" — audycja satyryczna. 19.00 Koncert symfoniczny. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.40 „Ulubione melodie". 21.15 (Ł) Audycja Bachowska. 22.15 Koncert. Transmisja z Budapesztu. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.15 Muzyka kameralna.

Nasi korespondenci piszą

„Gwardia" (Żyrardów) gościła w Studzieńcu

W meczu piłki nożnej, rozegranym w dniu 9. VII. br. na boisku własnym L. Z. S-u. w Studzieńcu, pomiędzy „Gwardią" z Żyrardowa, a drużyną L. Z. S., „Gwardia" wygrała w stosunku 4:2 (1:1).

Przebieg meczu był ciekawy. Zawodnicy „Gwardii" będąc silni fizycznie, z miejsca narzucili ostre tempo. Albowiem przypuszczali że tylko taką grą zdołają pokonać słabszego, a zarazem dobrze grającego przeciwnika. Lecz jednak zawiedli się, gdyż młodzi L. Z. S-owcy zdołali wytrzymać narzucone tempo i grali na równi z „Gwardią", a w 32-giej minucie gry zdobyli pierwszą bramkę.

Po pierwszej bramce gra na boisku potoczyła się żywiej. „Gwardia" za wszelką cenę próbowała wyrównać, co jej się udało z pięknego strzału prawoskrzydłowego.

Wynik do przerwy był remisowy.

Po przerwie drużyna L. Z. S-u grała dość dobrze i w 10-tej minucie, z podania Nowickiego, Szeniman po starciu z bramkarzem ładuje piłkę w siatkę. L. Z. S. prowadzi 2:1.

Wynik ten jednak nie zdołał się utrzymać, gdyż w parę minut później „Gwardia" wyrównuje. Po jakimś czasie znów padł strzał dla „Gwardii". Przed końcem meczu goście zdobyli jeszcze jedną bramkę. Więc końcowy wynik meczu brzmi 4:2 dla „Gwardii".

W drużynie gości wyróżnił się spośród innych zawodnik grający na środku ataku, zaś w L. Z. S. należy wyróżnić dobrze grającego Tymczyszyna, Sekułę oraz obrońców Bąkiewicza, Łomżyńskiego i bramkarza Zyngra.

Bramki dla „Gwardii" zdobyli: Pikuła Jan, Dębiński Kazimierz i Sadowski Stefan dwie, dla L. Z. S-u: Powąski Zdzisław, i Szeniman Feliks.

Sędziował bardzo dobrze Ob. Urbaniak.

Boniecki Janusz.
Korespondent „Głosu"

Unia (Swarzędź)

ma najlepszy narybek zapaśniczy

Pierwsze mistrzostwa zapaśnicze okręgu poznańskiego w kategorii juniorów zakończyły się pełnym sukcesem Unii Swarzędź, która w ogólnej punktacji zdobyła 19 pkt. Na II miejscu uplasowała się poznańska Stal — 8 pkt, przed Spójnią — 6 pkt i Kolejarzem — 5 pkt.

Na ogół walki stały na dobrym poziomie, a niektóre z nich w niczym nie ustępowały walkom seniorów. Świadczy to o stałym rozwoju ciężkoatletyki w okręgu poznańskim.

O mistrzostwo ZSRR

MOSKWA. W meczu o mistrzostwo ZSRR spotkała się na stadionie Dynamo w Moskwie drużyna gospodarzy z zespołem wojskowym WWS. W chwili spotkania oba zespoły miały po 20 pkt. to też gra była niezwykle zacięta. Zwycięsko wyszła z meczu drużyna Dynamo, która wygrała spotkanie 2:1 (0:0).

Nowe rekordy

sportowców łotewskich

MOSKWA. W Rydze zakończyła się wielka Spartakiada sportowców łotewskich, na której pobito 35 rekordów Republiki w lekkoatletyce, pływaniu, strzelaniu i ciężkoatletyce.

M. inn. junior Beitan ustanowił nowy rekord juniorów ZSRR (w grupie 17—18 lat) w biegu na 800 m. — 1:57,5 min.

Juniorzy P.Z.P.N.

zwyciężają . . .

W ramach planowej akcji szkoleniowej, jaką prowadzi kadra trenerska, zgrupowana na obozie juniorów PZPN we Wrocławiu, juniorzy rozegrali ostatnio 3 spotkania jednocześnie w 3 miastach dolnośląskich.

W Brzegu pokonali miejscowego Związkowca 2:1, w Strzelinie — również Związkowca 3:2 i w Jaworzynie, gdzie po ładnej i ciekawej grze wygrali z tamtejszym Związkowcem 4:2.

* * *

W najbliższą sobotę juniorzy PZPN spotkają się we Wrocławiu w towarzyskim meczu piłkarskim z drużyną Gwardii.

Kurs unifikacyjny

dla trenerów teniso wych

Równocześnie z ogólnopolskimi mistrzostwami stolicy w tenisie rozpoczął się w Warszawie kurs unifikacyjny dla trenerów i instruktorów, organizowany przez Polski Związek Tenisowy, z udziałem 30 uczestników.

Kierownikiem kursu jest trener J. Hebda. Zakończenie kursu nastąpi w niedzielę, 16 bm.

Ciekawa impreza w Ozorkowie

W dniu 16 lipca br. Zarząd Łódzkiego Okręgowego Związku Kolarskiego organizuje, w ramach łączności miasta ze wsią, zbiorową wycieczkę kolarską do Ozorkowa, dostępną dla *wszystkich stowarzyszonych i niestowarzyszonych posiadaczy rowerów.*

Wycieczka ta organizowana jest z okazji, że dnia tego, to jest w niedzielę, dnia 16 lipca br., odbędzie się, ze startem i metą w Ozorkowie, wyścig szosowy, dostępny dla wszystkich posiadaczy zwykłych rowerów użytkowych.

Wyścig ten, organizowany przez Zarząd ŁOZKol., wespół z Wł. Zw. KS „Bzura" w Ozorkowie, rozegrany zostanie na trasie Ozorków — Parzęczew — Powodów — Leźnica Wielka — Borszyn — Solca Wielka — Ozorków.

Celem imprezy jest to, aby zainteresować kolarstwem najwięcej zaludnione ośrodki wiejskie i okoliczne Ludowe Zespoły Sportowe.

Na starcie tego wyścigu winni stanąć jak najliczniej członkowie Ludowych Zespołów Sportowych, jak również niestowarzyszeni mieszkańcy wsi, chociaż do udziału w wyścigu dopuszczeni będą również wszyscy chętni mieszkańcy miast.

Zbiórka uczestników wycieczki z Łodzi, na Placu Wolności o godz. 6 rano.

Zapisy do wyścigu na rynku w Ozorkowie od godz. 9.

Start do wyścigu nastąpi o godz. 10 przed południem.

Zarząd ŁOZKol. apeluje, aby w zrozumieniu doniosłości akcji łączności miasta ze wsią, w wycieczce wzięli udział wszyscy członkowie klubów zrzeszonych, jak również niestowarzyszona młodzież, posiadająca rowery.

Hallo tu Pabianice!

Zarząd Wł. Zw. Klubu Sportowego „Włókniarz" komunikuje, że dnia 15 bm. (sobota) o godz. 18 na stadionie „Włókniarza", odbędą się towarzyskie zawody piłkarskie pomiędzy drużynami „Spójnia" (Łódź) — „Włókniarz" (Pabianice).

Mistrzostwa tenisowe Pabianic

Na dzień 15 lipca wyznaczone zostały mistrzostwa tenisowe Pabianic, które odbywać się będą na kortach Zrzeszenia Sportowego „Włókniarz" przy ulicy Czerwonej Armii. W mistrzostwach mogą brać udział stowarzyszeni i niestowarzyszeni. Zapisy przyjmuje gospodarz boiska Zrzeszenia Sportowego „Włókniarz" codziennie od godziny 8 do 20.

GŁOS
Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE.
Telefony:
Redaktor naczelny 216-14
Zastępca red. naczelnego 218-23
Sekretarz odpowiedzialny 219-05
Dział partyjny 216-19
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ściennych 219-42
Dział mutacji 223-29
Dział miejski i sportowy 254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny 216-11
Dział rolny 254-21 wewn. 9
Redakcja nocna 172-31
Kolportaż.
Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22
Administracja 260-42
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75
Wydawca RSW „Prasa"
Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 86, III-cie piętro.
Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.
Prenumeratę przyjmuje P.P.K. „Ruch" na konto P.K.O. Nr. VII-8633.

W roku bieżącym Czechosłowacja obchodzi uroczyście rocznicę urodzin wielkiego pisarza — Alojzego Jiraska. Alojzy Jirasek urodził się w 1851 roku w Nachodzie w Górach Orlickich. Piękno kraju, w którym ujrzał światło dzienne, odtworzył później w powieści „Raj świata" (Góry Orlickie są dziś nazywane w Czechach „Rajem Jiraskowym").

Po ukończeniu studiów filozoficznych na uniwersytecie w Pradze, osiadł na lat 14 w starożytnym mieście Litomyślu, gdzie był nauczycielem w szkole średniej.

W Litomyślu wyszła spod pióra Jiraska jego pierwsza powieść historyczna, „Skalakowie". Opowiada w niej o buncie chłopów w 1775 r. Drugą powieścią o walce chłopów czeskich o wolność byli „Psiogłowcy". Obie te powieści ukazały się ostatnio w przekładzie na język polski.

Do najcelniejszych powieści historycznych Jiraska, które ugruntowały jego sławę i pozycję, nie tylko w literaturze czeskiej, ale również światowej, należy cykl „Między prądami" (Podwójny dwór, Syn ogniowca, Do trzech głosów), w którym odmalował czasy poprzedzające rewolucję husycką. Również epopea „Przeciw wszystkim", opowiada o czasach, kiedy to czescy husyci powstali **„przeciw wszystkim wrogom ludu czeskiego".**

Czasy upadku i reakcji, jakie nastały po klęsce husytyzmu opisał Jirasek w powieści „Tempo" (Mrok), a okres odrodzenia w pięciotomowym cyklu powieściowym „F. Vlek". Do celniejszych pozycji w jego twórczości należy również powieść „Husycki król", o czasach panowania „czeskiego" króla, Jerzego z Podiebrad.

Lata rewolucji husyckiej, pierwszej w historii rewolucji, która hasła wyzwolenia narodowego łączyła ściśle z ideą socjalnego wyzwolenia ludu z jarzma możnowładztwa, były najbardziej przez Jiraska umiłowaną epoką.

Powraca do nich stale w swoich dramatach historycznych, w których wyprowadza na scenę wielkich bohaterów narodowych, wodzów husyckiej rewolucji: Jana Husa, Jana Żiżkę, Jana Rohacza. (Każdemu z nich poświęcił osobny utwór).

Jirasek swoją twórczością propagował ideę postępu, drogi naprzód. Ta idea przemawia z każdej stronicy jego utworów. Materiał do swych utworów czerpał z postępowych tradycji swego narodu. Okresowi husytyzmu, okresowi bohaterstwa przeciwstawia okres upadku, okres „Mroku". Reakcja jest nieszczęściem, postęp — szczęściem narodu — mówi Jirasek we wszystkich swoich utworach.

Jirasek zmarł 12 marca 1930 roku. W roku bieżącym, w związku z 20-tą rocznicą zgonu i przypadającą w przyszłym roku setną rocznicą urodzin, zorganizowano w Czechosłowacji „Rok Jiraskowy".

Na czele komitetu obchodu stoi świetny znawca twórczości Jiraska, minister nauki i sztuki, dr. Z. Nejedly. W ramach „Roku Jiraska" m. in. wystawiane są w Czechosłowacji jego dramaty, realizuje się film według jego powieści „Temno", będzie otwarte muzeum jego imienia oraz przygotowuje się nowe, zbiorowe wydania jego dzieł.

Alojzy Jirasek

w 100-lecie urodzin

D-1—19548